

Uczyń serca nasze
według Serca Twego!

ks. Wiesław Pietrzak SCJ

Uczyń serca nasze według Serca Twego!

Pierwszopiatkowe homilie
o Litanii do Najświętszego
Serca Jezusowego

KOREKTA

Elżbieta Małasiewicz-Machula

DESIGN & DTP

PROJEKT OKŁADKI

Klemens Knap

IMPRIMI POTES

17.05.2018, Łdż. 94/2018

ks. Wiesław Świąch SCJ

Prowincjał

*Na okładce wykorzystano fragment obrazu
Najświętszego Serca Jezusowego
z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna
przy klasztorze Sióstr Norbertanek na Salwatorze w Krakowie.
Obraz namalował Józef Unierzyński (1863-1948).*

ISBN 978-83-7519-475-3

© 2018 Wydawnictwo Księży Sercanów

ul. Saska 2, 30-715 Kraków

tel./fax: 12 290 52 98

e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl

sprzedaz@wydawnictwo.net.pl

www.wydawnictwo.net.pl

Druk: Partner Poligrafia Andrzej Kardasz, Białystok 2018

Wstęp

Drodzy Księża!

Drodzy Czczyciele Najświętszego Serca Jezusowego!

Jedną z form kultu Najświętszego Serca Jezusowego jest odmawianie litanii ułożonej ku Jego czci. Pozycja, którą oddajemy w Wasze ręce, pragnie przybliżyć treść poszczególnych jej wezwań. Mamy nadzieję, że ubogacające, pomocne i owocne będzie pochylenie się nad kolejnymi wezwaniami tej litanii.

Aby pogłębić rozumienie, odświeżyć piękno tych wezwań oraz rozbudzić wśród wiernych miłość wynagradzającą do Najświętszego Serca Jezusowego zachęcamy, by skorzystać z tych rozważań głosząc pierwszopiątkowe homilie lub prowadząc tradycyjne nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego w miesiącu czerwcu.

Głębsze zrozumienie tych wezwań ubogaci zapewne nasze życie duchowe i osobistą pobożności do Serca Bożego. Mamy nadzieję, że zbliży nas też do źródła Bożej Miłości, jaką jest Serce Jezusa.

Poznanie bogactwa miłości, jaka ukryta jest w Sercu Boga skłoni nas z całą pewnością do wypowiedzania z żarliwością prośby do Jezusa, znajdującej się zawsze na końcu litanii: „Uczyn serca nasze według Serca Twego”!

Zanim omawiane zostaną poszczególne wezwania, pierwsza homilia przybliży samą historię powstania litanii, jej ogólny sens i znaczenie dla pobożności chrześcijańskiej.

Dlaczego litania?

Słowo litania pochodzi z języka greckiego, w którym „litanie” oznaczało pierwotnie „błaganie”. Współcześnie litanie postrzegane są właśnie jako modlitwy błagalne – mające na celu wyproszenie orędownictwa, pomocy i łask.

Początków litanii należy doszukiwać się już w Nowym Testamencie. Ludzie zwracający się z prośbami do Jezusa często przybierali błagalny ton, np.: „Panie, ulituj się nade mną”. Takie wezwania litanijne bardzo szybko trafiły do ludzkiej świadomości, a później zostały włączone przez Kościół do kanonu modlitewnego.

Budowa litanii jest bardzo prosta. Wszystkie tego typu formy zwracania się do Boga i świętych opierają się na tym samym schemacie. Rozpoczynają się zwrotem do Trójcy Świętej, połączonym z prośbą o wysłuchanie i zmiłowanie. Później następuje cała seria błagalnych zwrotów do adresata litanii. Każde takie zawołanie pociąga za sobą prośbę – „zmiłuj się nad nami”. Kolejnym etapem litanii jest modlitwa *Baranku Boży*, po której przychodzi czas na zawołanie kapłana (przybiera ono różną formę w zależności od litanii) i odpowiedź wiernych. Następnie odbywa się modlitwa wstawiennicza.

A co do *Litanii do Najświętszego Serca Jezusowego*, to jej powstanie wiąże się z nawiedzającą Europę epidemią cholery. W 1720 roku ta zbierająca olbrzymie żniwo choroba zakaźna nawiedziła francuskie miasto – Marsylię. Biskup tego miasta, oprócz pomocy charytatywnej, z jaką spieszył

doświadczonym zarazą, starał się także pomóc duchowo swoim wiernym przez specjalne modlitwy błagalne i pokutę. Postanowił szukać ratunku dla doświadczonego zarazą miasta w miłosiernym Sercu Chrystusa. Specjalnym dekretem zarządził uroczyste poświęcenie swej diecezji Sercu Jezusa i wieczysty obchód święta ku Jego czci. Napisany przez biskupa akt poświęcenia odmówiono 1 listopada 1720 roku w czasie specjalnie przygotowanej ceremonii przebłagalnej. Ledwo umilkły pokutne śpiewy i dźwięk dzwonów, a ta ostra i zaraźliwa choroba zakaźna przewodu pokarmowego poczęła szybko ustępować.

Biskup zarządził też dodatkowe procesje pokutne. W roku po zażegnaniu epidemii ordynariusz Marsylii nakazał odprawianie uroczystej nowenny do Najświętszego Serca Jezusowego. Ten modlitewny akt odmawiany był codziennie w czasie specjalnego nabożeństwa połączonego z adoracją Najświętszego Sakramentu. *Litania do Najświętszego Serca Jezusowego* została ogłoszona drukiem w 1718 roku.

Autorką i przekazicielką tej litanii była siostra zakonna Anna Magdalena Remusat. Po ustaniu zarazy marsylscy cy odmawiali nadal tę litanię z wdzięcznością za ocalenie.

Rzymska Kongregacja do spraw Kultu Bożego zaaprobowwała tekst litanii dopiero w 1899 roku. Do tego czasu jednak francuscy wierni pobożnie odmawiali modlitwę do Serca Jezusa. Szczególnie żywo zaangażowani w nią byli katolicy z diecezji Marsylia, Autun i Annecy. Popularna była także w klasztorach wizytek i jezuitów.

Litania składa się z poszczególnych wezwań. Jest ich trzydzieści trzy. Każde wezwanie odpowiada jednemu rokowi ziemskiego życia Jezusa Chrystusa. Oryginalny tekst, ułożony przez siostrę Annę Magdalenę liczył dwadzieścia

siedem wezwań. Dwanaście z nich zakonnica ta zaczerpnęła od jezuit, ojca Jana Croiseta, który już w 1691 roku w ten sposób czcił Serce Pana Jezusa i dał początek tej pięknej modlitwie. Sześć odmawianych współcześnie wezwań dołożyła rzymska kongregacja przy ostatecznym za-twierdzeniu tekstu litanii.

Układ wezwań litanii do Bożego Serca składa się w lo-giczną całość. Można w niej wyróżnić trzy grupy wezwań: pierwsza grupa dotyczy stosunku Jezusa do Ojca i Ducha Świętego (Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego; Ser-ce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone; Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjed-noczone; Serce Jezusa, nieskończonego majestatu; Serce Jezusa, świątynio Boga; Serce Jezusa, przybytku Najwyż-szego; Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios). Odma-wiając tę część, wchodzimy w kontemplację relacji Serca Jezusa z Trójcą Świętą.

Druga „grupa” wezwań dotyczy przymiotów Serca Jezuso-wego (Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości; Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico; Serce Jezusa, dobro-ci i miłości pełne; Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino; Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze; Ser-ce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich; Serce Jezu-sa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności; Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa).

Trzecia część litanii akcentuje stosunek Bożego Ser-ca do ludzi (Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali; Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świa-ta; Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia; Ser-ce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają; Serce Jezusa, źródło życia i świętości; Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze; Serce Jezusa, zelżywością napełnione;

Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte; Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne; Serce Jezusa, włócznie przebite; Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy; Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze; Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze; Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników; Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie; Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających; Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych).

Wszystkie wezwania w tekście owej litanii mają głębokie odniesienie do Pisma Świętego. Większość z nich jest prawie dosłownym cytowaniem Biblii, a inne biorą z niej natchnienie. Każde wezwanie zostało poprzedzone zwrotem Serce Jezusa. Wypowiadając te dwa słowa, mamy na myśli samego Chrystusa, który kocha nas swoim Sercem. Owo Serce jest symbolem całego miłosierdzia i miłości, jaką Chrystus ma dla ludzi. „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7,37-38). W tych słowach Jezus objawił najgłębszą tajemnicę swojego Serca. Jest ono źródłem żywej wody, która, jak określa św. Jan, oznacza Ducha Świętego. Inaczej mówiąc, dary Ducha Świętego wypływają z samego wnętrza, z Serca Chrystusa Pana.

W naszych comiesięcznych homiliach będziemy analizować i przybliżać treść tych wezwań, które brzmią w naszych sercach w czerwcu i w każdy pierwszy piątek miesiąca.

1. Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego

Pierwsze wezwanie do litanii, o której będziemy mówić w kolejne pierwsze piątki miesiąca, mówi o Bogu Ojcu. Ojciec, nazwany jest tutaj Przedwiecznym – bez początku i bez końca. Ojciec, który miłuje i żyje miłością, bo nic innego tylko ona jednoczy, scala i jest owocem życia, jakie charakteryzuje Tróję Przenajświętszą.

Przedwieczny Ojciec miłuje, a więc ma Serce. Z Serca Ojca rodzi się wszystko, i świat, i człowiek, i dzieje ludzkości. Wszystko!

W Sercu Ojca rodzi się pragnienie zbawienia człowieka po grzechu pierworodnym i owocem Serca jest Syn przychodzący na świat, aby zbawić, odkupić, uratować! „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16).

Syn na Serce Przedwiecznego Ojca odpowiada Sercem. Nie może być inaczej, gdyż miłość jednoczy Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Pyta Ojciec: Kto by poszedł? Kogo posłę? I oto odpowiedź Serca Jezusowego: „Oto idę, poślij mnie” (por. Iz 6,8).

Syn Ojca Przedwiecznego, Jezus Chrystus poprzez swoją gotowość, dyspozycję pokazuje nam i uczy, jak ma reagować nasze serce.

Jezus Chrystus jest Synem, ma kochające Serce, a jest to Serce wychodzące naprzeciw wszelkim pragnieniom i zamiarom Ojca. Zamiary te mają na względzie nasze dobro, nasze szczęście, nasze zbawienie. Wie o tej miłości ojcowskiej Syn, uczestniczy w niej, gdyż wyznał: Ja i Ojciec jedno jesteśmy!

Cała Jezusowa działalność na ziemi, to nic innego tylko realizowanie tego, czego pragnie od niego Serce Ojca.

W każdym geście i czynie, i w każdym słowie Jezusa możemy zobaczyć Jego oddanie się Ojcu Przedwiecznemu.

Rozmawia z Ojcem, jest w nieustannym duchowym kontakcie z Nim, uzależnia wszystko, co czyni, od woli Ojca. A podsumowaniem tego, o czym mowa, są słowa: „Ojcze, w Twoje ręce, oddaję ducha mego” (Łk 23,46).

W dzisiejszy pierwszy piątek miesiąca zapytajmy: Czy moje serce jest posłuszne? Czy jest dyspozycyjne na wszelkie pragnienia Boga, który mówi do nas i oczekuje na nasze serce? Czy nasze serce jest sercem dziecka Bożego, które zachwycone miłością Ojca, umie dziękować, umie natychmiast iść za wezwaniem miłości, nawet wtedy, gdy wymaga ona ofiary i poświęcenia? Czy sercem naszym szukamy woli Ojca, który jest w niebie?

Syn Ojca Przedwiecznego nauczył nas mówić do Ojca *Ojcze nasz*, nauczył Boga uwielbiać za każde otrzymane dobro, nauczył prosić o to, co duchowo ubogaca nasze życie na ziemi. Codziennie odmawiając te słowa, zapytajmy: czy Boga, Stwórcę nieba i ziemi, traktujemy jak Ojca? Czy taka jest nasza relacja z Nim? A może za mało myślimy o tym, że Jezus, że Jego Serce najświętsze, które czcimy w pierwszy piątek miesiąca, to Serce Syna, który pokazuje

swoim życiem, jak żyć dla Ojca, jak Ojca słuchać, jak Ojca kochać sercem, jak żyć tylko dla Niego.

Niech w tym miesiącu bliższy nam będzie Bóg Ojciec, Stwórca wszechświata, bez początku i bez końca – Przedwieczny.

2. Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone

Kolejne wezwanie litanii kieruje naszą myśl do Matki Jezusa, do Maryi. W życiu człowieka zawsze tak jest, że pod sercem matki poczyrna się, kształtuje i wzrasta serce dziecka.

To matka ma największy wpływ na rozwój dziecka w swoim łonie. Na rozwój jego ciała i jego ducha, jego piękna zewnętrznego i wewnętrznego.

Identycznie było w przypadku Serca Jezusa Chrystusa. Wszystko to, kim była Maryja, Niepokalana Dziewica, kształtowało Syna Bożego. Stawał się Jezus podobnym do Maryi nie tylko zewnętrze, jako Jej Syn, ale nade wszystko wewnątrz. Jego charakter, Jego serce, jego delikatność i czułość, Jego wrażliwość i duchowe piękno, to wszystko ma źródło w sercu Maryi. Ona nosząc Jezusa pod sercem, kształtowała w Nim to wszystko, co my dziś znamy i podziwiamy, czytając o Jezusie na kartach Ewangelii.

W łonie Maryi, pod Jej sercem, to znaczy w ciszy i wewnętrznym skupieniu, to znaczy w tajemnicy Jej bliskości z Bogiem kształtuje się człowieczeństwo Jezusa. Jego ludzkie serce wrażliwe i delikatne, ciche i łagodne, pokorne i miłujące, w Niej ma swoje źródło. W Sercu Jezusa

widzimy zatem Serce Maryi, Jego Matki. Całą swą miłość do Syna, to co Ona ma w sobie najpiękniejszego, przekazuje Synowi Boga Ojca i zarazem Jej Synowi.

Tajemnica to wielka, trudna do odczytania ludzkim umysłem, toteż słowa litanii mówią, że „przez Ducha Świętego”. Tak Duch Święty, Trzecia Osoba Boska kształtuje pod sercem Maryi Serce Jezusa. Duch miłości i mądrości, Duch światła i dobroci, Duch, którego owocem są między innymi: radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, wierność, wstrzeżliwość, czystość itd. kształtuje Serce Jezusa i obdarza Serce Jezusa tymi cechami.

Nie bój się Maryjo mówi archanioł: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1,35) i według tej zapowiedzi pod Jej sercem ukształtowane zostało Serce Jezusa. Skoro przez Ducha Świętego, to mające te dary, te owoce i te cechy, jakie rozpoznajemy w Trzeciej Osobie Trójcy Przenajświętszej.

Maryja, Oblubienica Ducha Świętego, żyjąca Bogiem i dla Boga, cała jest oddana Bożej woli. W Niej Ojciec dostrzega pokorne posłuszeństwo i czystość wewnętrzną, Jej Duch Święty przekazuje najpiękniejsze cechy wewnętrzne upodabniające do Boga, wzrastając w Jej łonie Syn Boży nabywa tych cech, które Jego Serce czynią najbardziej ludzkim i szlachetnym, najświętszym i zarazem najbardziej uwrażliwionym na ludzką niedolę.

Zgłębiając w dzisiejszy pierwszy piątek tę tajemnicę Serca, utworzonego pod sercem Maryi poprzez współdziałanie Boga Ojca i Ducha Świętego, dostrzegajmy jeszcze mocniej wszystko to, co jest Boskie i nadprzyrodzone, i niewypowiedziane w Sercu Jezusa. Zobaczymy także to, co nam najbliższe, a mianowicie Jezusowe cechy ludzkie, które On zapożyczył od Maryi Dziewicy, a które zbliżają Jezusa

do naszych ludzkich spraw, które to On Bóg i Człowiek obejmuje swoim Sercem dobrym i szlachetnym, delikatnym i czułym. Dzięki Sercu ukształtowanemu w Maryi, jest nam bliski, rozumie nasze ludzkie dylematy rozgrywające się w naszych sercach.

Pozwólmy i starajmy się w tym miesiącu, aby i nasze serca były otwarte na wszelkie natchnienia Ducha Świętego, który i w nas kształtuje i nam wlewa swe dary i owoce. Pozwólmy i starajmy się, aby cechy Maryi, naszej Matki, były także obecne w naszym życiu. Cechy te pozwolą nam naśladować Jezusa, Jej Syna, który w każdy pierwszy piątek przypomina nam: „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). Ta cichość i pokora Serca Jezusowego, to także cechy Jego Matki, która w swym łonie kształtuje Serce Jezusa, Boga i Człowieka. To mają być także nasze cechy, skoro jesteśmy czcicielami Najświętszego Serca Jezusowego.

3. Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone

W dzisiejszy pierwszy piątek miesiąca w naszym kolejnym rozważaniu stajemy wobec tajemnicy. Tajemnica ta dotyczy Ojca, który wypowiada Słowo stworzenia i Słowo zbawienia. Słowo, które staje się Ciałem, które jest Synem Bożym Jezusem Chrystusem.

To Jezus Chrystus jest Słowem Bożym. Słowem, które wypowiada Ojciec zatroskany o zbawienie człowieka. Słowem, które stało się Ciałem, aby człowiek skażony grzechem nieposłuszeństwa, na nowo mógł uczestniczyć w tym co Bóg, Najlepszy Ojciec, dla niego przygotował.

Na początku było Słowo i Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Tak mówi św. Jan Ewangelista, rozpoczynając swoją Ewangelię (por. J 1,1-2). W Nim, czyli Słowie, w Jezusie wszystko się stało.

To Słowo, czyli Jezus, przyszło do ludzi, oni jednak wzgardzili, nie przyjęli Go, ukrzyżowali tego, który dał im życie.

Cała historia zbawienia, to dzieje Słowa, które Bóg nieustannie kierował do człowieka w trosce o jego zbawienie, o szczęście, o jego dobro. Człowiek, począwszy od raju, na zachętę do posłuszeństwa Słowu, na dowody miłości odpowiada nieposłuszeństwem, aż do skazania na śmierć i zabicia Tego, który przyszedł do człowieka jako Słowo miłości.

Łatwo możemy więc dostrzec, że Jezus Chrystus, Słowo Boże, realizuje zamysł Ojca w miłości do Niego. Kieruje się Sercem, gdy gotowy do realizacji Bożego zamysłu mówi: Oto idę! (por. Hbr 10,9). Idę na ziemię, by człowieka usprawiedliwić, by za niego umrzeć na krzyżu, by miłością do Ojca odkupić grzech i nieposłuszeństwo, które miało miejsce w raju i w całej historii człowieka.

Jest Serce Jezusa ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone, gdyż cała Jezusowa działalność to realizacja Bożych planów i zamiarów względem człowieka, to z Serca Jezusowego płynąca miłość do Boga Ojca i do człowieka, to miłość, która do końca umiłowala, aż po śmierć, aż po zmartwychwstanie.

Rozważmy jeszcze jedną myśl, która w naszym dzisiejszym rozważaniu jest bardzo istotna. Otóż mówi św. Jan, że Słowo, przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli. Mówi, Słowo było światłością, a w sercach ludzi była ciemność.

Czytając te słowa Ewangelii, my czciciele Serca Jezusowego, pamiętamy, że Słowo, o którym mówi św. Jan, jest ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone. Mowa więc o Sercu Jezusa, dla którego serca ludzkie były zamknięte. Mowa o Ojcu, który swego Syna wysłał, by na świecie była światłość, ale ludzie bardziej pokochali ciemność (por. J 1,9-11).

Słyszając te słowa, trzeba w dzisiejszy pierwszy piątek miesiąca zrozumieć, że ta sytuacja nieustannie się powtarza. Wciąż człowiek nie rozpoznaje światłości, wciąż ma zamknięte serce dla przychodzącego Jezusa, wciąż jest obojętny na przychodzącego Boga.

A Jezus przychodzi do nas w sakramentach, w słowie Bożym, w liturgii, w drugim człowieku. On nieustannie

przychodzi, tylko człowiek nie chce Go przyjąć. Serce Jezusa ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone oczekuje na nas, na tych, którzy w ciszy adoracyjnej odczuwają obecność Miłości. Oczekuje na tych, którzy Go przyjmą sercem gorliwym, pełnym modlitwy w poczuciu wynagrodzenia za tych, którzy w całych dziejach ludzkości nie chcieli i wciąż nie chcą przyjąć Serca Jezusowego ze Słowem Bożym istotowo zjednoczonego, nie chcą przyjąć Boga, który pragnie nas zbawić.

4. Serce Jezusa, nieskończonego majestatu

Używamy niekiedy słowa „majestat”, mówiąc o majestacie gór, majestacie wszechświata, majestacie morza, jezior, przyrody itd.

Majestat, to więcej niż potęga, więcej niż wielkość. To moc i potęga, i władza zarazem. Słowo to często odnosiło się do władzy szczególnie cesarskiej, królewskiej.

W wezwaniu litanii, którą rozważamy w każdy pierwszy piątek miesiąca, określenie to odnosi się do Najświętszego Serca Jezusa. Jak je zrozumieć? Jak przyjąć do serca i codziennie żyć tą prawdą? Jak sobie przybliżyć słowo, które zapożyczone z dawnego słownictwa, jakby nie odpowiada dzisiejszej mentalności, dzisiejszemu sposobowi wyrażania się?

Majestat, potęga, moc Serca Jezusowego każe nam myśleć o Bogu, także tym, który w czasach Starego Testamentu ukazuje się ludziom w potędze grzmotów, wybuchów i jasności. Jezus jest Bogiem. Jego przymiotem jest także ten majestat.

Inny majestat, równie ważny, pokazuje Jezus na górze Tabor. Przemienia się wobec apostołów, ukazuje swój Bożski majestat, zachwycą tych, którzy są tego świadkami, do tego stopnia, że Piotr stwierdza: „Panie, dobrze, że tu

jesteśmy” (Mt 7,4). Nie ma nic z lęku, bojaźni, drżenia. Jest pokój serca wobec okazanego majestatu.

Ukazany majestat, to obraz tego, co będzie, co czeka nas w przyszłości, to Jezus, który w swej Boskości pokazuje nieskończoną moc swej miłości.

Wypowiadając to wezwanie i określając Serce Jezusa jako Boga, którego majestat jest nieskończony, kierujemy nasze serce i myśl na rzeczywistości wiary, bo tylko oczyma wiary możemy wyjść poza nasze ludzkie rozumienie, patrzeć i ocenianie.

Żyjąc w czasie, w rzeczywistości ograniczonej zegarkiem, kalendarzem, terminami nie umiemy do końca przeniknąć tajemnicy nieskończoności. Nieskończoność, czyli bez końca, bez miary, bez ograniczeń. Dlatego tak trudno nam to zaakceptować.

Nie byłoby Boga, Bóstwa, bez nieskończonego majestatu, bez tej wielkości, która tylko wiarą jest dostrzegalna. Dlatego wezwanie to z jednej strony zachęca nas do adorowania, do pokory, do ukłęknięcia przed majestatem miłości. Każe nam także dziękować za to, że Serce Jezusa, Jego miłość jest nieskończona, niewyczerpana. Że nigdy nam jej nie zabraknie. Zarazem myśleć trzeba także o tym, że tego nieskończonego majestatu Serca Jezusowego nigdy na ziemi nie zgłębimy, że podziw, że hołd i cześć to nasze zadanie jako czcicieli Najświętszego Serca Jezusowego.

Nieskończony majestat, to zarazem zachwyt i pragnienie. Tak jak w górach, na szczytach jest zachwyt tym, co podziwiamy, jest także pragnieniem wyjścia wyżej, poznania więcej.

Na płaszczyźnie wiary jest identycznie. W ciszy serca przypomnijmy sobie dziś nasze osobiste doświadczenia

wielkości Boga, które wycisnęły się w naszej pamięci. Nieskończony majestat Bożej miłości dotyka codziennie każdego z nas. Każdy obok trudów i cierpienia, które są Górą Oliwną, przeżywa także wielkość i nieskończoność dobra, miłosierdzia, potęgi Bożej interwencji, które są dla nas górą Tabor.

Nieskończony majestat Serca Jezusowego, miłości Boga do człowieka wymaga nieskończonych, nieustannych wysiłków wdzięczności za doświadczaną wielkość, a także na miarę naszych sił odwzajemnianie tego, co nieskończone i tego, co Boże, wielkie i ludzkim językiem niewypowiedziane.

Zachęca nas Serce Jezusa i zapewnia nas, i zaprasza: możesz „przebrać miarę miłości”, czyli możesz zawsze więcej, potrafisz bardziej, bo Serce Jezusa jest nieskończonego majestatu, bo wielkość Jego miłości ludzkim językiem jest niewypowiedziana, bo nie ma miary, nie ma końca w Jego dawaniu nam tego, czego pragnie nasze serce.

5. Serce Jezusa, świątynio Boga, przybytku Najwyższego, domie Boży i bramo niebios

Jest Serce Jezusa zarówno świątynią, przybytkiem i domem. Te trzy określenia wskazują na najgłębszą tajemnicę Jezusa, który jest i Bogiem, i człowiekiem zarazem.

Świątynia, to budynek, to miejsce, gdzie jest ołtarz i tabernakulum. To przestrzeń rozmodlenia, w której oddaje się cześć i chwałę Bogu. To miejsce święte, oddane Bogu, poświęcone tylko celom religijnym.

Przybytek, to stare słowo określające dokładnie to samo, o czym myślimy, mówiąc o świątyni. Przybywa do świątyni Bóg, zamieszkuje, jest obecny. W przybytku można Go spotkać, wysławiać, oddawać cześć. Przybywamy tam, aby spotkać Boga, aby napęłnić się innym wymiarem, duchowym, nadprzyrodzonym. Pomaga do tego atmosfera przybytku.

W domu Bożym na ziemi jest już początek nieba, jest dzięki liturgii to, co czeka nas w niebie.

Popatrzmy więc z tej perspektywy na Jezusa, na Jego Serce. To właśnie w tym Sercu, któremu oddajemy szczególną cześć w każdy pierwszy piątek, jest obecny Bóg Ojciec. Jezus żył w zjednoczeniu z Ojcem, apostołował na ziemi

posłuszny Ojcu, słowami zapisanymi w Ewangelii uwielbiał Ojca, rozmawiał z Nim i nauczył tej najpiękniejszej modlitwy apostołów i nas. Był Jezus świątynią Boga, w Jego Sercu bowiem zawsze był obecny Ojciec poprzez miłość, która ich łączyła.

W Sercu Jezusa jest przybytek, jest miejsce dla Boga, całe Jego Serce jest wypełnione Bogiem. Nam trudno nawet sobie wyobrazić, jaka to jedność, jakie zjednoczenie. Gdy szukasz Boga wejdź do kościoła, do przybytku dla Boga zbudowanego, ale zaglądaj także do Serca Jezusowego, gdyż to Serce całe jest wypełnione Bóstwem najwyższego i wszechmocnego Boga.

Dlatego też śmiało możemy powiedzieć, że przez otwarty bok, przez ranę Serca, która nigdy się nie zamknie, każdy z nas wchodzi do nieba, do miejsca, gdzie spotyka się człowiek z Bogiem, gdzie jednoczą się rzeczy ziemskie z rzeczami niebieskimi.

Wszystko to zawiera Serce Jezusa. Adoracja pierwszopiątkowa, wpatrywanie się w Hostię, to przedsmak tego, co czeka nas w wieczności. Świątynia i przybytek, dom i brama to zachęta, aby ta Boskość, która jest obecna w Sercu Jezusa, czyniła nas świętymi, przygotowywała do nieba.

W tym celu nasza spowiedź w pierwszy piątek, w tym celu regularna Komunia Święta wynagradzająca, w tym celu adoracja obecnego Boga w monstrancji, aby nasze życie przenikała Boskość, aby stawało się świętym życiem, aby spotykający się z nami odczuli to, co spotykamy w kościele, w przybytku, w świątyni. By odczuli w nas ducha modlitwy, by zobaczyli wewnątrz wypełnione miłością, by umieli powiedzieć zgodnie z prawdą, że kontakt z nami ich uszlachetnia, czyni lepszymi i czują się wtedy, jak w niebie.

6. Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości

Ognisko, gdy płonie, gdy jest pełne rozpalonego drewna, daje jasność ognia i ciepło płomienia.

Nie przez przypadek porównano Najświętsze Serce Jezusa do płonącego ogniska! Zastanówmy się w tym miesiącu, jakie to określenie może mieć znaczenie dla naszego życia duchowego? Czego od nas wymaga? Jak wpływa na nasze relacje z Bogiem?

Jezus kocha nas swoim Sercem. Każdy pierwszy piątek przypomina nam o tym. Kocha nas, a ta Jego miłość wciąż płonie, wciąż jest żywa. Nigdy tej miłości Boga do człowieka nie zabraknie. Kocha i płonie Jego miłość, aby rozgrzać nasze serca, często zimne i kamienne, często pozbawione odwzajemnionej miłości. Jezus rozpala nas tym ogniem, który możemy zobaczyć w całym Jego życiu, w Jego słowach i Jego czynach. On nigdy nie był obojętny, gdy chodziło o miłość do Ojca i do człowieka. Z zapalem, z gorliwością angażował się we wszystko, co dotyczyło pełnienia woli Boga, co dotyczyło Jego posłannictwa na ziemi.

Jak ogień płonął, świecił, rozpalał słuchających. Przyciągał jak światło świecące w ciemności. Intuicyjnie wyczuwały to tłumy i szły za Jego głosem i były świadkami Jego czynów.

Taką moc ma ogień, światło! Rozpalone ognisko zawsze skupia wokół siebie tych, którzy chcą się ogrzać, popatrzyć na strzelające w niebo iskry, którzy chcą napatrzyć się na ogień przetwarzający drewno w czerwoność ognia.

Jezus, którego Serce płonęło, jak ognisko, który jest jedyną wielką płonąca miłością, to On przyciąga ciepłem i światłem tej jedynej, Bożej miłości.

Skoro Serce Jezusa jest płonącym ogniskiem miłości, to jako czciciele Najświętszego Serca koniecznie musimy zbliżać się do tego płonącego Serca. Często adorować Najświętszy Sakrament, często wpatrywać się w obraz Najświętszego Serca, często świadomie otwierać nasze serca na żar i płomień Jego miłości. Okazją do tego jest Msza Święta, moment Komunii Świętej. Okazją jest moment rozgrzeszenia, który ciemność grzechu przemienia w płomień łaski. Okazją jest czas adoracji, gdzie w ciszy serca możemy odczuć ciepło miłości Serca Jezusowego.

Tak więc zbliżyć się trzeba do Serca Bożego, jak zbliżamy się do ogniska.

Im bardziej nasze czasy są oziębłe, im bardziej pozbawione ciepła wzajemnej miłości, dobroci, życzliwości, tym bliżej trzeba nam być przy ogniu Bożej miłości! To ma być nasz religijny instynkt. Tak jak zmarznięci ludzie idą do ogniska po ciepło i jasność ognia, tak my, chorujący na brak miłości, musimy iść, Ignąć, zbliżać się do Serca Jezusa, aby nas oświecił ten ogień, aby nas rozpało ciepło tej miłości. Naszym postanowieniem na ten miesiąc winna być bliskość! Tylko blisko ogniska możemy się ogrzać, tylko blisko ognia możemy odkryć błogosławione piękno ognia. Bądźmy więc jak najbliżej Najświętszego Serca, które jest gorejącym ogniskiem miłości!

Trwając wiernie w pierwszy piątek przy Sercu Jezusa, adorując, odmawiając litanie i akt wynagrodzenia, rozpalajmy nasze serca tak, by i one były płonącym ogniskiem Bożej miłości. Rozpalajmy tak, abyśmy byli zdolni zapalić innych.

Nie rozпали Bożym ogniem ten, kto sam nim nie płonie.

Jezus płonął ogniem miłości do Ojca i rozpalał innych.

My tylko wtedy zapalimy innych do miłowania i wynagradzania, tylko wtedy będziemy apostołami Bożej miłości, gdy sami rozpalać się będziemy tym ogniem, który płonie w Sercu Jezusa!

Oto czar ogniska płonącego żarem i ogniem, i ciepłem, i światłem.

Oto Boży cud ogniska, które w Sercu Boga płonie miłością o wiele większą, o wiele cieplejszą i o wiele jaśniejszą niż największe ognisko na ziemi! Trzeba się zbliżyć, zadumać nad tym cudem ognia płonącej miłości. Trzeba podziwiać, trzeba się zachwycić, aby ten żar dawać innym, aby się nim dzielić, jak czynił to Jezus, którego Serce zawsze było i jest, i będzie gorejącym ogniskiem miłości.

7. Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico

Wezwanie, które dziś rozważamy, jest znakiem harmonii. Często w naszym myśleniu, podejściu do wielu spraw, nie tylko religijnych, mamy skłonność do krańcowych ocen, sformułowań, decyzji.

Całe życie, a szczególnie nasze życie duchowe, potrzebuje jednak równowagi. Cnota zawsze idzie środkiem, nie zbacza ani na lewo, ani na prawo. Nie bez powodu mówi się o złotym środku.

W społecznych relacjach wydaje się, że tam, gdzie trzeba zastosować rozwiązanie wynikające ze sprawiedliwości, tam nie ma miejsca na miłość. Otóż Jezus w swej postawie, w swoim nauczaniu pokazuje, że jest możliwa, a nawet konieczna całkowita harmonia tych wartości.

Nie ma sprawiedliwości bez miłości i odwrotnie. Sama sprawiedliwość byłaby tyranią bez miłości, a miłość bez sprawiedliwości jest płytkim uczuciem, wzruszeniem.

Sprawiedliwość, to oddanie tego, co się każdemu należy. To sprawiedliwe wynagrodzenie za pracę, sprawiedliwe ocenienie postępowania, to wyważona ocena zachowania.

Miłość to gest bezinteresownej pomocy, to zapomnienie o sobie, aby tylko innemu przyjść z pomocą. Miłość to

wszystkie cechy, jakie podaje w swoim *Hymnie o miłości* św. Paweł.

Skarbnica, to pełnia, z której możemy zawsze czerpać. Zasób, zapas zawsze otwarty dla potrzebujących.

Tą skarbnicą jest według słów litanii Najświętsze Serce Jezusa. Czytając te słowa i przychodząc do kościoła w pierwszy piątek, przynosimy w sercu tyle przykładów niesprawiedliwości, która i nas dotknęła. Przynosimy odczuwany na co dzień brak miłości do Boga i grzechy przeciwne miłości bliźniego.

Przychodzimy do skarbnicy, bo w tym świecie niesprawiedliwym i egoistycznym sami nie potrafimy zharmonizować tych cech, które są tak koniecznie potrzebne do prawidłowego funkcjonowania człowieka w społeczeństwie. Potrzebne do wewnętrznej wielkości, potrzebne do rozwoju, potrzebne do wszystkiego co ważne i wielkie w naszym życiu.

Serce Jezusa jest skarbnicą, gdyż całe życie Jezusa to jedna wielka sprawiedliwość, to jedna wielka miłość. Każdy gest i słowa Jezusa, każdy Jego czyn i decyzja, o których czytamy na kartach Ewangelii, które znamy z Jego życia, to sprawiedliwość i miłość.

Tak odnosił się do każdego człowieka i do tego zachęcał i takie dawał nam wskazania. Tylko droga sprawiedliwego traktowania innych i tylko miłość skierowana do Boga i innych może człowieka uczynić wartościowym i wielkim w oczach Boga i innych ludzi. Tylko o sprawiedliwość i miłość warto w życiu zabiegać, gdyż takie wartości otwierają nam drogę do nieba.

Wzrastanie w sprawiedliwym postępowaniu, wrażliwość na czyny miłości są także wyrazem naszego wynagrodzenia.

Skoro bowiem dziś w sercach ludzkich tak mało sprawiedliwego postępowania, a tak wiele nieuczciwości, kłamstwa, wykorzystywania innych itd., skoro tak mało miłości, a tak wiele egoizmu, zapatrzenia w siebie, pychy, to czciciel Jezusowego Serca wynagradza, starając się o to, aby czerpiąc ze skarbca Serca, dzielić się z innymi tymi właśnie wartościami. Dzielić się tak, aby były świadectwem życia ewangelicznego, które musi być sprawiedliwe i zarazem pełne miłości.

Wszyscy wewnątrz serca tęsknimy za ogólnoludzką sprawiedliwością i za czasami powszechnej miłości. Zawsze niespokojne jest serce, póki nie spocznie w Bogu miłującym i sprawiedliwym. Idźmy zatem do Jezusa, do Jego Najświętszego Serca i uczestnicząc we Mszy Świętej pierwszopiątkowej, przyjmując Komunię Świętą wynagradzającą, adorując miłość obecną w Najświętszym Sakramencie, błagajmy dla nas samych i dla ojczyzny naszej, i dla świata całego o sprawiedliwość i miłość. Prośmy o harmonię tych wartości, gdyż jedna bez drugiej istnieć nie może. To dwie strony tego samego medalu. Wzajemna pełnia, którą zawsze dostrzec możemy w Najświętszym Sercu, w życiu Jezusa Chrystusa, w Jego nauczaniu i świadectwie Jego życia.

8. Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne

Często mówimy, że „ten człowiek ma dobre serce”. Serce kojarzymy zawsze z uczuciem miłości. Matka, człowiek zakochany, małżonkowie miłują sercem.

Dobroć i miłość mają swe źródło w sercu, wypływają z serca, takie jest ogólne przekonanie. Tak wyrażamy swoje uczucia, tak je opisujemy, takich symboli używany na co dzień.

Nie dziwimy się, że litanie w swoim wezwaniu mówi o pełni, jaka jest w Sercu Jezusa. Skoro ludzkie serce jest dobre i wypełnione miłością, to w Sercu Boga jest pełnia tych wartości!

W dzisiejszy pierwszy piątek miesiąca zobaczmy duchowo tę Jezusową dobroć i miłość! W Jego Sercu jest pełnia, jak mówi nam dzisiejsze wezwanie, czyli całe życie Jezusa, wszystko co o Nim wiemy z kart Ewangelii, to Jego dobroć i miłość.

Z miłości Bóg staje się Człowiekiem. Miłość jest u początków Jego życia i całej działalności. Posłuszna miłość każe Jezusowi powiedzieć „Oto idę” (por. Hbr 10,9). Na początku apostołskiej misji ogłasza „orędzie miłości”, czyli błogosławieństwa, którymi kierować się mają chrześcijanie, tak jak przykazaniami kierował się naród wybrany. Zapytany o największe przykazanie jasno i konkretnie mówi Jezus: miłuj Boga i bliźniego!

Cała Jezusowa działalność to objawienie miłości Ojca, to przekonywanie o tym, że Bóg jest miłością (por. 1 J 4,16). Pierwszym, który tą miłością jest napełniony, który tą miłością żył i który tę miłość objawił swoim życiem, jest Syn Boży, Jezus Chrystus. Jego Serce jest miłości pełne i potwierdzeniem tego była Jego śmierć na krzyżu z miłości do Boga i do człowieka.

Cała historia zbawienia, odkupienia człowieka, to historia Serca przepełnionego miłością ofiarną, dającą siebie bez reszty, poświęcającą wszystko co najcenniejsze. Miłość, która zapomina o sobie, która żyje tylko dlatego, by ukazać niewypowiedzianą miłość Ojca i po to, aby z miłości pochylić się nad człowiekiem potrzebującym wyzwolenia z niewoli grzechu.

Tak działał Jezus, taką miłość nam pokazał, taką miłością przepełnione było Jego Serce.

Wspominamy także w omawianym wezwaniu litanii o dobroci. O tym najbardziej podstawowym geście wypływającym z miłości. Dobroci, która jest owocem miłości.

Kochający człowiek, który pielęgnuje miłość, pomnaża miłość, żyje miłością jest po prostu człowiekiem dobrym, wrażliwym na ludzką biedę, otwartym na ludzkie potrzeby. Nigdy nie zagości w jego sercu obojętność, znieczulica, bo jego serce jest zwyczajnie dobre.

Każde słowo Jezusa, każdy Jego gest skierowany w stronę człowieka to dobroć. Uzdrawia, wskrzesza, lituje się nad głodnymi. Uwalnia od złego ducha. A wszystko to dlatego, że Jego Serce jest pełne dobroci. Tę dobroć wyczuwają tłumy, idą za Jezusem, chcą być blisko, bo dobroć, jak magnes przyciąga zawsze!

Jest jednak i to prawdą, że opisywana miłość i dobroć, nie zawsze podobają się innym. Sam Jezus pyta w pewnym momencie faryzeuszy: za które dobro chcecie mnie ukrzyżować, ukarać, oskarżyć?

Jego Serce miłości i dobroci pełne często otrzymuje zniewagę, odrzucenie, obojętność. Dlatego wierni, przychodząc w pierwszy piątek do kościoła, po pierwsze wspominają, rozpamiętują, medytują tę miłość i tę dobroć, jaką Jezus ze swej pełni nam nieustannie okazuje. To przypomnienie sobie tych darów rodzi naszą wdzięczność za dar dla nas niepojęty i niezasłużony, wielki i udzielony obficie. Za wdzięcznością niech idzie także nasza pamięć o tych, którzy tych darów nie chcą zobaczyć, nie doceniają ich, a nawet postępują tak, jakby nigdy nie doświadczyli Bożej miłości i Bożej dobroci. Klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, który jest darem Bożej miłości dla nas, postanówmy naśladować w dobroci i miłości Serce Jezusa. Prośmy o siłę duchową do miłowania, o zapał do gestów dobroci, pomocy, życzliwości dla innych! Wyobrażając sobie sercem i umysłem tę pełnię miłości i dobroci, starajmy się, aby dziś, w imię Jezusa tę dobroć i miłość świadczyć. Tylko po tym inni poznają, że nasza wiara jest autentyczna, że naprawdę jesteśmy wyznawcami Jezusa, gdy miłość wzajemnie będziemy sobie okazywać, gdy inni powiedzą i o nas: patrzcie, jak oni się miłują!

Wreszcie na miarę naszych duchowych możliwości wynagradzajmy za tych, którym miłość i dobroć są obojętne. Wynagradzajmy za tych, którzy te wartości deprecjują, przeciw nim występują, którzy wypaczają pojęcie czystej i pięknej miłości itd. Sam Jezus mówił, że taka obojętna postawa jest bólem największym dla Jego Serca.

Wynagradzajmy więc miłością oraz dobrocią szczerą
i prawdziwą!

Niech i nasze serca, jak Jezusowe, będą miłości i dobro-
ci pełne!

9. Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenne głębino

Cnoty to styl życia, postępowania. Cnoty to nabyte umiejętności dobra, życzliwości i szlachetności.

Aby poznać ludzkie cnoty Jezusa wsparte Jego Boskością, wystarczy otworzyć Ewangelię. Tam wyczytamy, zobaczymy, zaobserwujemy, jakim był Jezus, jakie cnoty reprezentował.

Czytając, zobaczymy wszystko! Odkryjemy te ideały, które każdy wierzący powinien naśladować.

Pierwszy piątek miesiąca to czas adoracji, to czas wpatrywania się w Jezusa żywego i obecnego w Najświętszym Sakramencie. To czas, kiedy wspominając lekturę Biblii, możemy przyglądać się Jezusowej postawie, która wypełniona jest konkretnymi cnotami.

W czasie adoracji słuchajmy tych słów litanii mówiących, że Jezusowe Serce cnót wszelkich jest bezdenną głębinią. Zadumajmy się nad tym określeniem. Głębia bez dna!!! Co to znaczy? Nie ma granic, nie można dojrzeć dna, jest głębią kojarzącą się nie tylko z morzem, ale z oceanem.

Taki jest Jezus, objawiający cnoty, czyli cechy postępowania, decyzji, konkretnych czynów.

W Jego Sercu są cnoty wszelkie, jest wszystko, co człowiek pragnie zdobyć, w czym chce wzrastać, wszystko, co czyni go w pełni człowiekiem.

To jest w Sercu Jezusa, bo to cnót wszelkich bezdenne głębia.

Adorując, poznajmy te cnoty, medytujmy te cnoty. Skoro to bezdenne głębia, to nie wolno żałować czasu na poznanie tych cnót. Tam naprawdę jest wszystko! To głębia i bezmiar!

Może dlatego nam brak cnót w życiu, może dlatego jest ich mało, że zapomnieliśmy o bezdennej głębinie, jaką jest Serce Boga!

Zachwycamy się tymi cechami, zdobywajmy je, napełniajmy nasze serca tym, czym na adoracji oczaruje nas Serce Jezusa.

Dalej, poznając, trzeba w ten pierwszy piątek prosić o pomnożenie tych poznanych cnót w nas samych.

Od adoracji, trzeba przechodzić do akcji. Dlatego postanowieniem w tym miesiącu powinno być zdobycie choć jednej cnoty. Serce Jezusa jest źródłem, jest głębiną cnót, więc prosimy, błagajmy Serce Jezusa o życie tymi cnotami dla nas.

Zawsze pierwszy piątek to także myśl o tych, którzy nie myślą o życiu cnotliwym, co więcej zamiast cnoty praktykują życie w grzechu i nałogach.

To życie złem rani Serce Jezusa. A my zachwyceni głębią cnót starajmy się naszym dobrym życiem, cnotliwym postępowaniem wynagrodzić to, co jest bólem życia nałogami.

Zachwyt i prośba. Praca nad zdobyciem cnót, ale nade wszystko ból serca, że tak wielu poprzez zło osłabia życie cnotami.

Skoro Serce Jezusa cnotami jest wypełnione, skoro jest ich źródłem i głębią, to otwórzmy dziś nasze serca, aby cnotami wypełnione były! Jezu, uczyni nasze serca według Serca Twego!

10. Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze

Niech będzie chwała i cześć, i uwielbienie” – tak śpiewamy często w duchu dziękczynienia po Komunii Świętej. Chwała oddawana Bogu, to najpiękniejszy akt, jaki człowiek może oddać Bogu. Gdy tylko wspominać będziemy te wszelkie dobra, tę miłość, jaką Bóg nas obdarza, to w sercu człowieka musi się zrodzić i chwała, i uwielbienie, i wszelkie podobne uczucia.

Chwałę oddaje człowiek, gdy patrzy na cud stworzonego świata, na piękno przyrody, na ład panujący we wszechświecie.

Chwały najgodniejszy jest Bóg za całe dzieło stworzenia, na którego szczycie jest człowiek. Nasze życie, nasz umysł i serce, wolna wola, wszelkie umiejętności, to maleńkie tylko odbicie tego, co możemy podziwiać w Bogu i dlatego Jemu wszelka chwała i cześć, i uwielbienie.

A cóż powiedzieć o życiu duchowym! Sakramenty, umiejętność modlitwy, czyli wzniesienie naszej duszy do Boga, kontakt z Bogiem osobisty, indywidualny i niepowtarzalny! Wszystko to na chwałę Boga i jakby automatycznie na nasz pożytek.

Pierwszy piątek to spowiedź, to Msza Święta, czyli trwanie w Wieczerniku i na Golgocie, to adoracja eucharystyczna i przywoływanie chwil samotności, jakie Jezus cierpiał

w ogrodzie Oliwnym. A wszystko to w tym celu, aby nasze serce, nasza dusza, nasze wnętrze oddawało chwałę Bogu, aby uwielbiało Go za tych, którzy żyją na własną chwałę, wpatrzeni są tylko w siebie, szukają własnego szczęścia bez Boga, bez przykazań i bez Bożej miłości.

Serce Jezusa jest wszelkiej chwały najgodniejsze. Wszelka chwała, czyli to, na co tylko człowieka stać, to co tylko najpiękniejszego może każdy z nas ze swego wnętrza wydobyć. Wszelka bezinteresowność, zachwyt Bożym dziełem we wszechświecie i w każdym człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boże.

Ta wszelka chwała, to nie tylko czas pierwszego piątku, ale to codzienność. Wstając i zaczynając nowy dzień z woli Boga, oddajmy chwałę Temu, dzięki któremu jesteśmy, żyjemy, istniejemy, bo „wielu, co się wczoraj spać pokładli, snem śmierci pomarli”! A my żyjemy, istniejemy, a nam Bóg dał czas na to, aby Mu oddać należną chwałę! Chwała Bogu za życie i nowy dzień, a zarazem troska o to, by cały był przeżyty na Jego chwałę, czyli dobrze, czyli owocnie. Na Jego chwałę, czyli pełniąc dobre uczynki, pomnażając miłość do Boga i bliźnich. Na Jego chwałę, czyli tak, jak uczy tego Ewangelia.

Wszelkiej chwały najgodniejsze, czyli każdy krok, każdy czyn, każdy oddech, każda decyzja, tak, aby wskazała na to, że jestem przy Bogu, że żyję dla Niego i wiem, że wszystko od miłości Jego Serca zależy.

Wszelka chwała, czyli świadomość przywoływana poprzez akty strzeliste, czyli przez pamięć na obecność Bożą.

Bóg mnie stworzył, Bóg mnie widzi, Bóg mnie uczynił swoim dzieckiem poprzez chrzest święty. O tym nie mogę

nigdy zapomnieć, bo stąd płynie zachęta i umiejętność oddawania Sercu Jezusa wszelkiej chwały.

Wszystko, co najpiękniejsze w nas, to owoc miłości Serca Jezusowego! Godne jest Serce Boże wszelkiej chwały.

Wszelka chwała, to ofiarowane Bogu nasze czyny i myśli, i pragnienia, i postanowienia.

Ofiarowane także nasze cierpienia i duchowe ofiary, które tylko nam są znane i tylko od nas pochodzą, a kierowane w tajemnicy serca niejednokrotnie mogą być i są dla Serca Jezusowego najcenniejszą chwałą!

Chwałą Boga jest człowiek żywy, który żyje z Bogiem i dla Boga.

W ten pierwszy piątek wynagradzajmy za tych, którzy myślą tylko o swojej chwale, żyją egoistycznie zapatrzeni tylko w siebie. Wynagradzajmy za tych, którzy nie uznają władzy Boga nad naszym życiem, nad naszą teraźniejszością i przyszłością.

Ofiarujmy każdy dzień, każdą chwilę naszego życia na większą chwałę Bożą!

11. Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich

W tym miesiącu wpatrujemy się w Serce Jezusa, które jednoczy wszystkich wierzących. Jest zarazem Królem i Panem serc naszych.

Gdy wymawiamy w litanii te słowa wezwania, gdy nazywamy Jezusa Królem, to nasza myśl, nasza wola wybiera i potwierdza, że Jezus jest dla nas najważniejszy, że jest pierwszym w całej hierarchii naszego życia.

Jest Królem, Panem, czyli my, którzy uznajemy Jego pierwszeństwo, według Niego układamy wszystko w naszym życiu.

On jest Królem i Panem, czyli do Niego należy początek i koniec każdego dnia. Jego Sercu, Jego miłości miłośniernej polecamy to, czego nie znamy, to co nas spotka, to co On dla nas na dziś przygotował. Oddając i ofiarując Mu wszystko, wyrażamy zgodę na to, by to On był Jedy-ny i Najważniejszy. Jego styl życia staje się wtedy naszym, Jego pragnienia wypełniamy ochotnie, w poszczególnych decyzjach pytamy, czy jest to zgodne z tym, czego nauczał na kartach Ewangelii, czy On Król i Pan by tak postąpił, będąc na naszym miejscu.

Skoro On jest Królem i Panem, to znaczy, że poddajemy Jego woli, Jego pragnieniom i Jego decyzjom i wszystko to, czego Jezus pragnie, co poleca, do czego zachęca. Co

proponuje jest przez nas spełnione, bo On jest Królem i Panem.

Patrząc na otwarty bok Jezusa, warto także pomyśleć o tym, że Jezus jest Królem ukrzyżowanym, Królem w cierniowej koronie. Jest Królem, który przyszedł dać świadectwo prawdzie, ale Jego królestwo nie jest z tego świata. On króluje poprzez miłość i przebaczenie, przez dobroć i ofiarę życia, jaką podjął, aby nam otworzyć niebo.

Dziś trzeba nam prosić, aby Jego królestwo było królestwem miłości i sprawiedliwości, królestwem prawdy i życia, królestwem świętości i pokoju. Jakże to inne królowanie od tego, jakie wielu chciało i chce przypisać Jezusowi. Już w czasie Jego życia chciano Go okrzyknąć królem ziemskim, królem od pokarmu ziemskiego, od zwycięstwa nad okupantem itd. Jezus mówi, że Jego duchowe królestwo, którego symbolem jest Jego Serce, to królestwo wnętrza, wewnętrznej bliskości z Bogiem. To królowanie miłości.

A skoro mamy takiego Króla, to my Jego poddani w życiu codziennym mamy być wierni tym samym wartościom.

Zjednoczenie serc wszystkich, czyli serca nasze wpatrzone w Serce Jezusa, zachwycone ideałem miłości i dobra, atmosferą pokoju i sprawiedliwości chcą tego samego, co ich Król.

Zjednoczenie serc wszystkich to także dążenie do jedności w myśleniu, w życiu takimi samymi wartościami, we wzajemnej pomocy, tak jak było w czasach pierwszych gmin chrześcijańskich, gdzie wszystko mieli wspólne, gdzie była wzajemna życzliwość i pomoc, gdzie mówiono o pierwszych chrześcijanach: „patrzcie, jak oni się miłują”. Mieli jednego Króla, żyli zjednoczeniem serc w Nim i dla Niego.

Dla nas, czcicieli Serca Jezusowego jest ta sama droga, te same ideały. Wpatrując się w Serce Jezusa, które jest Królem i zjednoczeniem serc, trzeba nam ubolewać nad tym, że wielu odrzuca Jego królowanie poprzez zasady Ewangelii i przykazania. Trzeba wynagradzać, za tych, którzy sami się wykluczają z królestwa Serca Bożego. To nasza rola, aby tym mocniej wyznawać wartości Jego królowania, by z tym większą gorliwością przyjmować i żyć wartościami, którymi rządzi się Jego duchowe królestwo.

Pierwszy piątek miesiąca to okazja, aby postanowić także, że uczynię wszystko, aby w dzisiejszych czasach starać się, żeby królestwo Serca Jezusowego było nie tylko w nas, ale rozprzestrzeniało się w świecie współczesnym.

Często módlmy się: Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie!

12. Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności

Miejsca, w którym przechowujemy skarb, szkatułę, skrzynię czy inny przedmiot zamykający w sobie skarb, pilnie strzeżemy, chronimy, ukrywamy przed innymi, aby skarb tam zawarty uchronić przed kradzieżą.

Skarb to coś cennego, ważnego dla nas, skarb to wartość dająca zabezpieczenie na przyszłość. Skarb trzeba cenić, chronić, pomnażać.

Dzisiejsze wezwanie do litanii mówi nam, że taką skarbnicą jest Serce Jezusa. W Nim zamknięte są skarby najcenniejsze. Litania wymienia: mądrość i umiejętność. Zastanawiając się głębiej nad tymi wartościami, stwierdzić trzeba, że tak naprawdę ponad te skarby nie ma ważniejszych. Wszystkie bowiem skarby materialne podlegają zmianie, utracie, zagubieniu, zniszczeniu. Wymienione mądrość i umiejętność przetrwają wszelkie próby czasu.

O mądrość modlił się Salomon, gdy Bóg otworzył przed nim możliwość obdarowania go czymkolwiek. Nie wybrał on złota, nie wybrał stanowiska i kariery itd. Prosił o mądrość i Bóg za to pochwalił Salomona. Można bowiem posiadać wszystko, ale jeśli braknie nam mądrości, wtedy na nic się nie zdadzą inne wartości.

Mądrość, to umiejętne patrzenie na dziś, takie patrzenie, aby wybrać tak, by przyszłość była owocna. Mądrość to patrzenie na każdą decyzję, rozważanie jej, tak aby przyniosła owoc nie tylko na dziś, ale na całą przyszłość. „Cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz w przyszłość” – tak mówili starożytni i w tym stwierdzeniu jest mądrość.

Mądrością dla człowieka wierzącego jest pamięć o wieczności, o przykazaniach, o Ewangelii. Mądrość każe nam w każdej myśli, decyzji kierować się wskazaniem naszego Boga i Pana. A gdy mamy wątpliwość, gdy trudno nam wybrać tę czy inną drogę, to czy inne rozwiązanie, wtedy pomoże nam spojrzenie w Serce Jezusa, bo w Nim są skarby. Otwarte Serce, a w Nim rozwiązanie naszych dylematów. Serce Jezusa, które kocha i w perspektywie miłości powie nam, że mądrość Ewangelii i mądrość Jego przykładu życia jest najważniejsza. Szczególnie wtedy, gdy trudno o taką mądrość Bożą, wtedy ukleknijmy przed Najświętszym Sakramentem i Serce Jezusa błagajmy o światło takiej mądrości, która pozwoli wybrać właściwie, zdecydować odważnie, rozsądzić słusznie.

W Sercu są te skarby mądrości, więc tylko przyjdź, prosić i otworzyć swoje serce, by z Otwartego Bogu przyjąć skarb mądrości, którą ma dla nas Jezus. Dlatego zaproszenie na pierwszy piątek miesiąca.

Zawsze pierwszy piątek ma charakter wynagradzający, bo doskonale czujemy, jak wielu poprzez brak mądrości traci wieczność, popełnia tak wiele błędów, grzechów i czyni tak wiele krzywdy. Nie tylko więc modlitwa o mądrość dla nas samych, ale wynagrodzenie, pokuta w intencji tych, którzy nie chcą się kierować mądrością Bożą, ale ufając sobie, krzywdzą siebie i innych. Oby odkryli mądrość prawdziwą ukrytą w skarbcu Bożego Serca!

Litania mówi też o umiejętności. Ten skarb także zamknięty jest w Sercu Jezusa. Całe Jezusowe nauczanie to nauka, to wskazania, to konkretne przykłady, jak umiejętnie przeżyć życie, aby było zwrócone w stronę Ojca, aby było miłością bliźniego, z którym idziemy do Ojca. Uczestnicząc w pierwszy piątek we Mszy Świętej, wspomnijmy choćby to wszystko, co Jezus mówił w Wieczerniku o umiejętności życia, gdy Jego już na tym świecie nie będzie. Umiejętność to skarb, który uczy, wskazuje, daje rozwiązanie w sytuacjach, w których nie umiemy podjąć decyzji, nie umiemy zdecydować co lepsze, co korzystniejsze i co ważniejsze. Skarb umiejętności zamknięty jest w przykładzie życia Jezusa Chrystusa. On wskazuje nam, że spojrzenie na Jego Serce, na Jego miłość do Ojca i do człowieka sprawi, że nasze życie uczynimy wygranym, szczęśliwym, owocnym.

Jakże wielu niestety marnuje dar życia, bo nieumiejętnie kierują swą postawą, myślą, decyzjami. Ileż krzywdy i bólu najbliższych, gdy nieumiejętność przekreśla szansę uczynienia życia pięknym i dobrym. Otóż Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby umiejętności i mądrości, Jezus, który jest Mądrością, podpowiada nam, by dzisiejszy pierwszy piątek był jedną wielką prośbą o dar i łaskę mądrości Bożej i umiejętności wyboru tego, co najważniejsze w życiu, umiejętności i sztuki życia prawego, kierowanego przez miłość.

Czciele Serca, pełnego mądrości i umiejętności czerpią z tej skarbnicy nie tylko dla siebie, ale także dla tych, którzy tych wartości nie cenią, nie dostrzegają ich znaczenia.

Czciele Serca Jezusowego natchnieni tym wezwaniem wynagradzają za te chwile, w których sami nie byli po Bożemu mądrymi i umiejętnymi i za tych, którzy poprzez brak mądrości i nieumiejętne decyzje idą drogą, która zamyka im wstęp do nieba.

13. Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa

Serce Jezusa-Człowieka, jest zarazem sercem Jezusa-Boga. W Nim, jak mówi wezwanie, mieszka cała pełnia Bóstwa. Medytując to wezwanie, przede wszystkim trzeba nam uświadomić sobie tę prawdę, że Boga nikt nigdy nie widział, ale patrząc na Jezusa, czytając o Jego ziemskim życiu, słuchając Jego słów i analizując Jego gesty i czyny, możemy powiedzieć: takim jest nasz Bóg, tak mówi i czyni Bóg.

Cała pełnia Boga jest w każdym szczególe Jezusowego życia, gdyż On jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem.

Nie ma ani jednego słowa, ani jednego gestu, czynu, zachowania, które Jezus pokazuje nam tylko jako Człowiek, a nie Bóg. Nie ma takiej możliwości, w Nim jest cała pełnia Bóstwa!

Co wynika z tej prawdy dla nas, czcicieli Najświętszego Serca Jezusowego? Otóż, przychodząc do kościoła w pierwszy piątek miesiąca, stajemy wobec prawdziwego Boga. W Eucharystii, w monstrancji jest cała pełnia Bóstwa. A ta pełnia domaga się naszego uwielbienia, naszej adoracji, naszego zachwyty. Nie możemy traktować Pana Jezusa tylko jako bliską osobę, nie możemy widzieć w nim tylko naszego przyjaciela, choć to jest prawdą, On także

takim jest! Ale nade wszystko jest Bogiem wszechmogącym, niepojętym. Bogiem, którego nie można objąć żadną definicją ani żadnymi ograniczeniami naszego ludzkiego umysłu. Skoro tak, to naszą powinnością jest hołd i adoracja. „Jemu niech będzie chwała i cześć, i uwielbienie”. Takimi ludzkimi słowami może człowiek potwierdzić tę prawdę o Bóstwie Jezusa.

A wiemy doskonale, że tak wielu ludzi, nawet wierzących, odnosi się do Boga bez należytej czci! Wiemy, że dla wielu Bóg jest tylko instytucją do spełniania ich prośb i pragnień! Dlatego nasza pierwszopiatkowa adoracja ma być wynagrodzeniem za te postawy, które sprowadzają Boga do poziomu ludzkiego myślenia i wartościowania. Im więcej Bóg jest poniżany, a nawet profanowany, beczeszczony w naszych sercach i w naszym postępowaniu, im więcej bluźnierstw w sercach i na ustach ludzkich, tym nasze wynagrodzenie, nasz hołd oddawany Sercu Jezusa winien być wypełniony naszą miłością pełną oddania i czci.

W Sercu jest cała pełnia Bóstwa, czyli ten, kto analizuje miłość Jezusowego Serca, Jego dobroć, litość, miłosierdzie dla człowieka, ten może z ręką na sercu powiedzieć: oto mój Bóg, a jego istotą jest miłość i miłosierdzie. On cały jest sercem i dobrocią, cały przebaczeniem! W Jego Sercu nie ma niczego, co nie byłoby Bóstwem, wszechmocą. Każda więc cecha Bożego działania, Jezusowej postawy jest pełnią bez najmniejszego cienia jakiegokolwiek braku.

Ta cała pełnia mobilizuje nas i zachęca, by na tę Jego pełnię odpowiedzieć doskonałością życia, sięganiem do ideałów postawy chrześcijańskiej. Skoro raz w miesiącu przychodzę dodatkowo na pierwszopiatkowe nabożeństwo, to w tym celu, aby poprzez spowiedź, Komunię Świętą, adorację wyprosić dla siebie i innych ten zapal, który będzie

mnie kierował do ideałów świętości i doskonałości życia chrześcijańskiego. Każdy z nas jest dzieckiem Bożym od momentu naszego chrztu. Dziecko musi się wzorować na Ojcu, ma dorastać do ideału Ojca. Uczynimy to, analizując i wpatrując się w życie Jezusa, bo w Nim jest cała pełnia Bóstwa.

W Sercu jest pełnia. Wystarczy więc zobaczyć na kartach Ewangelii Jezusowe działanie, które wynika z tej pełni. On Serce ma pełne życzliwości dla ludzi, Serce pełne litości dla grzeszników i zagubionych. Serce pełne współczucia dla chorych i cierpiących, dla głodnych i opętanych.

Pełnia Jego Bóstwa, każe Jezusowi nam udzielać, dawać! Uczmy się tego od Serca Jezusowego. Podziwiając i adorując pełnię Jego Bóstwa. Obserwując owoce tej pełni w Jego działaniu, postanówmy, aby miesiąc, który przed nami, był z naszej strony dawaniem tego, czym my jesteśmy przepełnieni, tym co otrzymaliśmy od naszego Boga, tym czym promieniuje nasze serce ukształtowane na wzór Serca Jezusowego.

Jak na nas rozlewa się pełnia Jezusowego Bóstwa, tak na naszych bliźnich niech rozlewa się ta pełnia naszego człowieczeństwa, które kształtować mamy poprzez praktykę pierwszych piątków na wzór Serca Jezusowego.

14. Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał

Upodobanie, o którym mowa w dzisiejszym wezwaniu do litanii, to miłość Ojca do Syna. Miłość, która jest zachwytem.

Ojciec upodobał sobie w Synu, w Jego Sercu, gdyż Jezus Chrystus, Syn Boży całe swe Serce ma wypełnione posłuszeństwem, zgodą na pełnienie woli Ojca, zjednoczeniem z Ojcem we wszystkich pragnieniach i zamiarach. Syn i Ojciec są Jednym, bo odczuwają tak samo, pragną tak samo, kochają tak samo.

Ojciec upodobał sobie, gdyż miłość prawdziwa nie może inaczej. Skoro na miłość Ojca, Syn odpowiada posłuszną miłością, to Ojciec w Sercu Syna widzi odbicie siebie samego i dlatego w Sercu Jezusa upodobał sobie.

To upodobanie jest bez początku i bez końca, jest nieskończone, tak jak Bóg jest nieskończony. Możemy jednak, czytając Ewangelie, wiele razy zobaczyć, jak Ojciec w Synu upodobał sobie. Wiele razy mowa o zjednoczeniu Ojca i Syna. Są jedno, bo łączy ich ta sama miłość. Ileż razy jest opisana rozmowa Syna z Ojcem, modlitwa, której treścią i istotą jest miłość, relacja posłuszeństwa. Owocem tej modlitwy jest wysłuchanie, a to dlatego, że Bóg Ojciec w Synu swoim ma upodobanie. Syn wie o tym upodobaniu

i wychwała Ojca, że Go zawsze wysłuchuje, że dzięki Bożej mocy mógł wskresić Łazarza.

Ojciec szuka, kto by poszedł na ziemię, kto by odkupił grzech człowieka i słyszy: „Oto jestem, poślij mnie” (por. Iz 6,8), „Oto idę” (por. Hbr 10,9). Czyż taka postawa nie skłania do zachwytu i umiłowania? Ojciec towarzyszy Synowi w wypełnieniu Jego woli nawet wtedy, gdy ceną jest krzyż. Finałem tego upodobania jest zmartwychwstanie i zwycięstwo nad grzechem, piekłem i Szatanem.

W pierwszy piątek miesiąca pytamy siebie, czyniąc rachunek sumienia przed spowiedzią: czy Bóg ma we mnie upodobanie? Nigdy nie będziemy tak miłować, jak Syn Boży, Jezus Chrystus, ale dlatego w litanii wzywamy Serce Jezusa, aby nasze serca upodobnić, aby dorastać do ideału, aby troską o życie duchowe, o jego poziom przywoływać nieustannie to Boże upodobanie.

Ważnym momentem dla naszej pierwszopiątkowej praktyki jest postanowienie wzrastania, dorastania do ideału miłości dziecka Bożego.

Warto pytać codziennie wieczorem, czy były dziś takie postawy, o jakich czytam w Ewangelii, czy w czynieniu dobra i w posłuszeństwie Bogu byłem podobny do Jezusa. To ważne pytanie w naszym postępie duchowym i wzrastaniu w świętości.

Tak mam się starać, tak postanawiać, aby będąc podobnym do Mistrza Jezusa z Nazaretu, mieć zarazem w Bogu Ojcu upodobanie. Oto ideał czciciela Serca Jezusowego!

Trzeba, jak zawsze, mieć także świadomość tego, że wielu, którzy poprzez chrzest narodzili się do życia Bożego, stali się dziećmi Boga, zagubiło tę godność. Bóg Ojciec, owszem, ma w nich upodobanie i zawsze chce ich zbawić,

odkupić, uratować. Potrzebna jednak współpraca. Troška o to, by stać się jak Jezus: posłusznym, wypełniającym przykazania. Dla wielu jest to obojętne, trudne z racji uwikłania w nałogi itd. Dlatego potrzebna nasza modlitwa wynagradzająca, nasze coraz większe staranie, aby być podobnym do Jezusa, aby świadczyć słowami i czynami o wielkości Boga. To wszystko są środki, dzięki którym wielu oziębłych i obojętnych możemy przyprowadzić do Boga, tak aby Ojciec i w nich miał upodobanie.

Adorujmy dziś Jezusowe Serce, w którym Ojciec widzi miłość i posłuszeństwo, łagodność i dobroć, rozmodlenie i oddanie Mu wszystkiego. Adorujmy, prosząc: Uczyń serca nasze według Serca swego. Prosząc, abyśmy nie ustali nigdy w drodze, nie zrezygnowali ze wzrastania

Adorujmy, wynagradzając za tych, którzy nie uznają tych wartości, które czynią nas dziećmi Bożymi, jednoczą nas z Bogiem Ojcem. Oby zrozumieli, oby ukochali, oby odkryli, że tylko wtedy będziemy naprawdę szczęśliwi, gdy Ojciec w nas upodoba sobie.

15. Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali

Z pełni, jaką jest Najświętsze Serce Jezusa, otrzymaliśmy wszyscy, czyli każdy z nas otrzymał. Tak mówi nam dzisiejsze litanijne wezwanie. Bóg jest wszechmocny i nieskończony i w Jego Sercu jest pełnia wszystkiego. Nam trudno to pojąć i zrozumieć, gdyż żyjąc na ziemi, spotkamy w sobie i wokół siebie niedostatek pod każdym względem. My mamy pragnienie nieskończoności, pełni, wieczności, ale na razie jest to tylko sfera dążeń i usiłowań. Wierząc, wiemy, że to się spełni, ale teraz borykamy się z wszelkimi ograniczeniami.

Litania mówiąca nam o pełni po pierwsze każe nam oddać hołd i cześć Najświętszemu Sercu Jezusa. Bo to w Nim jest pełnia wynikająca z Jego Bóstwa. Dalej wezwanie to skłania do podziwu i zachwyty tą pełnią, która zawsze dla nas, ilekroć odczuwamy jakiś brak.

Za tę pełnię Jego miłości i dobroci, Jego miłosierdzia i dyspozycji dla nas w ten pierwszy piątek, gdy rozważamy tę prawdę, trzeba nam szczególnie podziękować. „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Tak to prawda! Wszystko zawdzięczamy Bogu, który jest miłością! (por. 1 J 4,16). Zawdzięczamy Mu dar życia, dar wiary, dar sakramentów, dar łaski. Zawdzięczamy wszystko, kimkolwiek jesteśmy i cokolwiek w życiu znaczymy. Nasze talenty,

zdolności, nasze powołanie. Wszystko jest darem niezasłużonym, darmo danym, bezinteresownym. Darem Serca Jezusowego dla nas.

Dziękujemy więc, adorując, uwielbiajmy za niewypowiedziany dar pełni łask, jaki wypływa dla nas z Najświętszego Serca Jezusowego.

Dziękujemy, bo tak wielu jest tych, którzy nie myślą o tym, co otrzymali, nie myślą, że wszystko zawdzięczają Bogu, nie myślą, że bez Serca Boga nigdy nie byłiby tymi, którymi są. Dziękujemy, bo tyle w sercach ludzkich niewdzięczności! Pamiętamy, że na tę niewdzięczność Jezus żalił się w czasie objawień do św. Małgorzaty Marii! Niewdzięczne dziecko rani miłość rodziców. Człowiek, który Bogu zawdzięcza wszystko, a nie umie za to podziękować, rani miłość, która obficie i każdemu daje wszystko!

W dzisiejszym rozważaniu ważne są słowa mówiące o tym, że od Boga, z Serca Jezusowego otrzymują wszyscy. Nie ma wyjątku, nie ma zapomnianego, nie ma wykluczonego. Bóg obficie darzy miłością wszystkich, bo Jego miłość ukrzyżowana jest dla każdego. Za wszystkich Jezus umiera z miłości na krzyżu i wszystkich Jezus pragnie zbawić i odkupić, czyli obdarować niebem, wiecznością, szczęściem bez końca.

To tylko człowiek potrafi różnicować, wybierać. Tylko w ludzkiej ekonomii jest człowiek bardziej i mniej wartościowy. U Boga nie ma różnicy, Bóg nie czyni różnicy w obdarowaniu pełnią miłości. Wszyscy mają możliwość, szansę, sposobność otrzymać. Trzeba tylko pragnąć, odczuwać tęsknotę za tymi darami. Trzeba tylko żyć w zachwycie obdarowania i pragnąć coraz więcej, mając tę świadomość, że i tak nigdy nie wyczerpiemy tej pełni.

Myśląc o tym, jak zawsze w pierwszy piątek, wzbudzajmy w sobie intencję wynagradzającą. Jakże wielu jest takich, którzy w sobie, a nie w Bogu widzą pełnię! Egoizm i pycha nie pozwalają im zobaczyć Boga, który daje, ubogaca, który jest darem niewypowiedzianie wielkim. Wielu też nie potrafi dziękować, zwrócić swej myśli, do Serca Jezusa, któremu dosłownie zawdzięcza wszystko! Myślą, że sobie zawdzięczają życie i zdrowie, i powodzenie, i karierę, i wszystko. A skoro takie mają przekonanie, to nigdy nie dziękują, sądzą, że to oni są pełnią, a nie Serce Jezusa.

Wynagradzajmy tym więcej, im częściej zdarza się taka postawa wśród ludzi: postawa obojętności na Boże dary i niewdzięczność, im częściej zdarza się zaślepienie egoizmem i pychą.

Zachwyceni pełnią łaski Bożej, zachwyceni Bożą miłością Najświętszego Serca Jezusowego, którą przeżywamy codziennie, w każdej chwili naszego życia, my dziękujemy, my oddajmy Jezusowi hołd i uwielbienie za tę pełnię, my wynagradzajmy, dając dowód naszej świadomości o tym, że wszystko zawdzięczamy Bogu, On wszystko nam dał, z Jego pełni wszystko otrzymaliśmy i otrzymujemy.

Niech za to będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe!

16. Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata

Odwiecznie człowiek pragnie miłości, serca. Z miłości jest stworzony i jej pragnie. Miłość jest spełnieniem jego życia i jest jego pragnieniem. Miłość stanowi sens jego życia. Pragnie miłości, czyli serca, gdyż to serce właśnie jest ogólnie potwierdzonym symbolem miłości.

Miłość jest upragniona przez każdego, człowiek do miłości jest stworzony i jej szuka nieustannie. Dziecko szuka miłości rodziców, młody człowiek pragnie być zakochanym i odnaleźć miłość swego życia. Miłość jest sensem życia małżonków. Tylko miłość gwarantuje wierność powołaniu, wierność ślubom i wierność kapłaństwu. Wreszcie tylko miłość pozwala trwać przy Bogu do końca życia i spotkać Go, i kontemplować przez całą wieczność.

Nic więc dziwnego, że w litanii mówimy, że Serce Jezusa jest „odwiecznym upragnieniem świata”. A w dawnych modlitewnikach, innym językiem mówiono, że jest „pożądaniem wzgórz wiekuistych”. Zarówno to dawne, jak i obecne wezwanie, jest tęsknotą, pragnieniem, a nawet pozytywnym pożądaniem sięgającym najwyżej, pragnącym tego, co najważniejsze, najbardziej potrzebne, konieczne.

Człowiek pragnie serca, pragnie miłości. Nie może żyć bez tajemnicy Najświętszego Serca Jezusa. W Sercu Boga

koncentruje się bowiem wszystko to, co jest istotą naszej wiary i naszego życia.

Świat odwiecznie, od zawsze pragnie serca, pragnie miłości, pragnie harmonii i dobra, pragnie tego wszystkiego, co mieści się w sercu, czego symbolem jest serce. Od zawsze tego człowiek pragnie intuicyjnie, a zarazem od początku historii opisaney w Biblii człowiek przekreśla miłość, gardzi miłością, odrzuca miłość, przeciwstawia się miłości. To wielka tajemnica nieprawości. To tajemnica rozdarciego serca ludzkiego. Rozdarcie to może naprawić jedynie to Serce, które tak bardzo ludzi ukochało. Serce, które umiło-wało nas do końca.

Ten pierwszy piątek miesiąca niech będzie okazją do medytacji nad światem, czyli nad ludzkością, która nie-szczęśliwa, pozbawiona serca i miłości, zgody i pokoju, pozbawiona ofiarnego oddania, bezinteresowności potrzebuje tych, którzy odczuwają ten brak miłości i będą wynagradzać. A będą to czynić poprzez pragnie tego, czego nie ma, tęsknotę za tym, czego brak, poprzez pomnażanie tych wartości, które wypływają dla nas wszystkich z Najświętszego Serca Jezusowego. To wynagrodzenie jest najpiękniejszym wyrazem tego odwiecznego pragnienia, które jest w każdym człowieku od początku istnienia świata, od momentu stworzenia człowieka. Jest i nigdy nie ustanie, gdyż serce będzie ciągle niespokojne, póki nie znajdzie pełni, odbierając miłość i miłując wzajemnie.

Trzeba także w ten pierwszy piątek miesiąca prosić serdecznie, aby cały ten zagubiony świat, zdeorientowana w wartościach ludzkość żyła pragnieniem serca i miłości, która jest w Bogu. Abyśmy odkryli, że tylko spełniając to odwieczne pragnienie, możemy być naprawdę szczęśliwi. Błagać trzeba o tak jasne spojrzenie do naszego wnętrza,

o takie odkrycie naszych fundamentów ducha, aby to odwieczne upragnienie świata, a zarazem każdego z nas, było motorem i dynamizmem naszego działania. Trzeba prosić, abyśmy odważnie szli za tym odwiecznym upragnieniem i umieli go jasno nazwać, tak jak czynimy to dziś, odmawiając to wezwanie litanijne.

Najbiedniejszym jest bowiem ten człowiek, który pragnie, tęskni, szuka, a nie umie w bałaganie ducha, w pośpiechu działania nazwać istoty tych pragnień i poszukiwań.

Wartości serca, wartości miłości, cała ta najpiękniejsza treść jest tęsknotą i jest upragnieniem i to odwiecznym, w takim razie, adorując Najświętszy Sakrament, odkrywajmy tę miłość, którą Bóg umiłował świat. Odkrywajmy miłość, która zamknięta w tabernakulum i pokazana w monstrancji, jest dla nas dostępna w każdej Mszy Świętej. Jest do naszej dyspozycji, jest i napełnia serce każdego spragnionego. Adorując Boga, prosimy, by przyszli wszyscy spragnieni, by często uczestniczyli we Mszy Świętej wszyscy wierzący.

Ta odwieczna tęsknota serca i miłości może być tak łatwo zaspokojona, jeśli tylko odkryjemy wartość Mszy Świętej i Komunii Świętej. Niech pomocą w tym będzie nasza pobożność skierowana do Najświętszego Serca Jezusowego.

17. Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia

Miłość prawdziwa jest cierpliwa i miłosierna. Jeśli nie ma tych cech, jest miłością fałszywą.

Bóg jest miłością (por. 1 J 4,16), Jezus ma kochające Serce. Jego Serce jest cierpliwe, a Jego miłosierdzie jest wielkie.

Cechy te, o których mówi dzisiejsze wezwanie do litanii, odnosi się szczególnie do człowieka słabego, grzesznego, odchodzącego od miłującego Boga.

Historia nieustannie przypomina nam o tym, jak często powtarza się wydarzenie z raju. Człowiek okazuje nieustannie swoje nieposłuszeństwo Bogu, Bóg czeka na człowieka cierpliwie i z sercem miłosiernym.

Taka jest cała historia zbawienia. Takiego Boga powinien odkrywać codziennie każdy wierzący człowiek.

W tym wezwaniu odnajdujemy wielką nadzieję. Skoro bowiem Serce Jezusa jest cierpliwe, to nie wolno nam się załamać nawet największym odejściem od Boga. On cierpliwie czeka, jak ojciec na syna marnotrawnego w Jezusowej przypowieści. Bóg z Sercem cierpliwym nigdy nikogo nie przekreśla, nie odrzuca. Jest cierpliwy, bo kocha, bo chce zbawić każdego człowieka, chce naszego szczęścia. Cierpliwie czeka, aż człowiek to zrozumie, odkryje i zdecyduje na to cierpliwe Boże czekanie odpowiedzieć.

Zrozumiał to syn marnotrawny i wrócił do cierpliwie czekającego ojca. Serce Jezusa cierpliwie czeka na każdego grzesznika. Zachęca Jezus do zaufania, do spowiedzi w każdy pierwszy piątek, czeka cierpliwie, gdy przyjdziemy Go adorować w Najświętszym Sakramencie. Czekaj, bo Jego Serce jest cierpliwe!

W tym zabieganym świecie, w dzisiejszej sytuacji, gdy nikt na nic nie ma czasu, warto w chwili ciszy, klęcząc przed monstrancją, podziękować Panu, za Jego cierpliwość dla nas, dla naszej słabości, dla grzechów naszego zaniedbania i opieszałości, za cierpliwość dla tych, którzy wzgardzili Jego miłością.

Cierpliwie trwajmy na adoracji, aby wynagrodzić za te winy, które ranią Serce Jezusa, a które wypływają z naszej ludzkiej niecierpliwości, zdenerwowania, braku opanowania. Cierpliwe Serce Jezusa niech stanie się dla nas ideałem, do którego będziemy dorastać z każdym miesiącem coraz bardziej.

Bóg bogaty w miłosierdzie, to kolejna cecha wymieniona dziś w litanijskim wezwaniu. Miłosierdzie to najpiękniejszy wyraz obfitej miłości. Kto kocha szczerze i bez granic, jest zawsze miłosierny.

Miłosierdzie to przebaczenie, zapomnienie doznanego zła, to nowa szansa by wrócić na drogi prawe. Miłosierdzie to otwarte ramiona ojca witające powracającego marnotrawnego syna, to samarytanin opiekujący się leżącym przy drodze człowiekiem. Miłosierdzie to zapomnienie doznanego zła, to umiłowanie od początku, na nowo i zawsze z taką samą mocą. Miłosierdzie to zauważenie biednego i potrzebującego pomocy. To uczynki dobra świadczące ciału i duszy.

Jezusowe Serce jest miłosierne, jest wielkiego miłosierdzia, bo miłosierdzie to okazuje bez miary, zawsze, w sposób nieograniczony. Oto przykład i wzór dla czcicieli Serca Jezusowego.

Powszechny egoizm, wszechpotężna chęć nieopanowanej wolności we wszystkim zabijają w nas wrażliwość na potrzeby innych, zamykają serce i czynią go mało wrażliwym. Jakże wielu uważa miłosierdzie za słabość charakteru, za cechę, która powinna być obca nowoczesnemu człowiekowi. Jakże wielu gardzi słabymi, ułomnymi, chorymi, niepełnosprawnymi. Zamykamy ich na marginesie naszego życia, myślenia, decydowania, zaangażowania itd.

Miłosierdzie Serca Jezusowego jest wielkie w czynieniu miłosierdzia. Uzdrawia chorych, karmi głodnych, lituje się nad potrzebującymi pociechy duchowej itd. Na każdym kroku swej działalności apostołskiej Jezus okazuje miłosierdzie.

Jako chrześcijanie nie możemy postępować inaczej. Żyjąc kultem Serca Jezusowego, nosimy w sercu wrażliwość na potrzebujących miłosierdzia. Czynili tak św. Brat Albert, św. Matka Teresa z Kalkuty i wielu, wielu, bardzo wielu świętych, którzy słuchali rytmu Serca Jezusowego, które bije miłością miłosierną.

Owocem dzisiejszego spotkania z Sercem Jezusa niech będzie konkretne postanowienie, że i ja będę człowiekiem wielkiego miłosierdzia! Spełnię jeden uczynek miłosierdzia co do duszy lub co do ciała! Wtedy nasz pierwszy piątek, nasz kult Serca Jezusowego, nasze zjednoczenie z Bogiem, który jest cierpliwy i miłosierny, będzie owocne!

Bądź i ty cierpliwy! Niech Twoje miłosierdzie będzie wielkie!

18. Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają

Każdy człowiek od dziecka wie, że w jakiejkolwiek potrzebie iść trzeba do serca matki, do serca ojca. Do tego serca apelujemy, prosimy, błagamy. Często prośbą chcemy zmiękczyć serce rodziców.

Bóg jest miłością (por. 1 J 4,16), a więc ma Serce dobre, życzliwe i kochające. Wszystko, cokolwiek czytamy w Piśmie Świętym o historii naszego zbawienia, o ingerencji Boga w dzieje ludzkości, to wszystko jest jednym wielkim dowodem miłości, dowodem okazywanego człowiekowi serca.

Krok po kroku, na każdej stronie Ewangelii, a wcześniej na kartach Starego Testamentu czytamy o Sercu, które okazuje Bóg, nawet wtedy, gdy napomina, gdy zsyła karę, gdy apeluje o nawrócenie.

Przypomnijmy sobie, ile to razy w czasie publicznej działalności Jezusa, tak wielu wołało i prosiło o pomoc, o uzdrowienie, o wyrzucenie złego ducha itd. Serce Jezusa było zawsze otwarte na to wołanie, na tę prośbę. On przyszedł, aby czynić dobrze, aby pokazać konkretnie, na czym polega miłość Boga Ojca do człowieka. Litował się nad każdym potrzebującym pomocy duchowej i zewnętrznej. Leczył ludzkie dusze od egoizmu i leczył dotknięte chorobą ciała.

Jezus nigdy nie ograniczał swej dobroci, zawsze hojnie okazywał dobre Serce tym, którzy wierzyli i prosili o pomoc. Wiele razy sam, dostrzegając ludzką biedę moralną i fizyczną, wystąpił z propozycją uzdrowienia, nakarmienia głodnych itd.

Ta hojność Jezusowego Serca musi zachwycać, musi prowadzić do wielkiej wdzięczności.

Dziś, gdy kolejny raz przychodzimy do kościoła na Mszę Świętą, gdy korzystamy ze spowiedzi świętej, dziś, gdy adorujemy obecnego w monstrancji Jezusa, po pierwsze dziękujemy za hojność.

Wspominajmy te wszystkie dobrodziejstwa, jakie człowiek otrzymuje od Boga, dziękujemy, dziękujemy, dziękujemy.

Im więcej w naszych sercach wdzięczności, tym szerzej otwieramy się na Jezusową hojność łask dla naszej duszy i dla naszego ciała.

Dziękujemy za dary, które każdy z nas osobiście otrzymał w swoim życiu od Serca Jezusowego. Dziękujemy także w imieniu wszystkich, bo Serce Boga nigdy się nie zamknie, zawsze i wszystkim hojnie będzie rozdawało dary.

Pamiętamy w każdy pierwszy piątek o wynagrodzeniu. Jednym z największych uchybień współczesnego człowieka, jest to, że nie ma czasu, by dostrzec dary, jakie otrzymuje. A skoro nie widzi, nie dostrzega, to jasną jest rzeczą, że nie dziękuje.

Dziękujemy więc my, uczestnicy nabożeństw pierwszopiatkowych za hojność Bożego Serca. Dziękujemy tym więcej, im mniej dziękują inni.

Dziś intencją naszej modlitwy niech będzie także prośba o to, aby otwały się serca wielu na łaski, którymi Serce

Jezusa chce nas obdarować. Aby odkryli na nowo to powiedzenie: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Niech ta prawda skłania nas do wdzięczności, do odkrywania coraz większych darów Boga, do wynagradzania za tych, którzy uważają, że wszystko zawdzięczają sobie.

Wzywajmy Jezusowe Serce, wołajmy o hojność łask, błagajmy o świętość życia, o zbawienie wieczne, o niebo dla siebie i innych, bo te dary dla nas są najważniejsze.

19. Serce Jezusa, źródło życia i świętości

Kolejne wezwanie *Litanii do Najświętszego Serca Jezusowego* kieruje nas do źródła, do początku, do czegoś, co najważniejsze i najcenniejsze w każdej sytuacji.

Źródło to początek, to gwarancja późniejszego rozwoju. Od źródła wszystko się zaczyna, każda rzecz, każdy zamysł, plan, czyn, każde wydarzenie ma swoje źródło, swój początek, swój fundament.

I oto słowa litanii wskazują nam dziś na Pana Jezusa, którego Serce jest źródłem. Serce, od którego, inaczej mówiąc, wszystko się zaczyna.

Zaczyna się życie. To duchowe, nadprzyrodzone, oparte na miłości, bo Serce to miłość. Gdy zaczyna bić serce, mówimy, zaczyna się życie, gdy serce przestaje bić – życie się kończy. Gdy miłość, jaka jest w Bogu, w Sercu Jezusa staje się podstawą naszego działania, decyzji i postępowania, wtedy możemy z czystym sumieniem stwierdzić, że u źródeł naszego życia chrześcijańskiego jest Serce Jezusa, z którego owa miłość wypływa.

Bóg daje nam życie, bo nas kocha. Jego Serce staje się źródłem naszego życia, gdyż każdy z nas zrodzony jest z miłości Boga, zrodzony do życia nie tylko tutaj na ziemi, ale do życia w niebie. Bóg daje nam życie, bo Jego miłość, jak każda, chce się dzielić, pomnażać, owocować.

Jezus jest Bogiem. Jego Świętość jest Jego Istotą. W Jego Sercu tętni bezgraniczna miłość. Doskonałość najdoskonalsza jest przymiotem Jego Serca. A skoro Jego Serce jest źródłem, to żyjąc w zjednoczeniu, w jedności z Sercem Jezusa i my czerpiemy, otrzymujemy, kosztujemy z tego źródła świętości. Tylko w bliskości Jezusa można swoje serce rozpałić miłością, doskonałością i świętością! Tylko wtedy, gdy na kartach Ewangelii analizujemy przejaw Jezusowej dobroci, łagodności, świętości, tylko wtedy, gdy zauroczy nas Najświętsze Serce Jezusa – tylko wtedy napelni nas świętość, której źródłem jest On.

Źródło życia i źródło świętości. A dziś tak wielu działa przeciwko temu źródłu. Zabija się życie nienarodzone, skraca życie człowieka starego, schorowanego. Dziś dar życia wykorzystuje się w sposób grzeszny. Nie ma poszanowania zdrowia, siły, energia i potencjał życia są marnowane i lekceważone. Dlatego potrzebna nasza adoracja wynagradzająca, potrzebna dziś w pierwszy piątek miesiąca Komunia Święta wynagradzająca, aby dobrem, modlitwą i miłością przeciwdziałać tym, którzy zasypują życiodajne Źródło.

Także ubolewać trzeba nad tym, że świętość jako cnota, jako sens życia jest tak często wyśmiewana, wykpiwana, wytykana palcem. Jako ideał podaje się styl życia akurat przeciwny świętości. Styl życia łatwego, miłego i przyjemnego. Życia bez moralności, bez przykazań, bez wymagań, bez ideałów, czyli bez świętości. W wielu naszych sercach jest wielki smutek z tego powodu. Słowo świętość jakby wymazane z naszego słownictwa! Dlatego wpatrzeni w źródło świętości, a więc w Serce Jezusa, prosimy żarliwie o świętość naszego życia. Starajmy się o doskonałość codziennego naśladowania Jezusa. Błagajmy za tych, którzy

tak daleko odeszli od ideału świętości i szydzą z niej, wyśmiewają i walczą z prawością myślenia i działania. Im więcej takich zjawisk w naszych środowiskach, tym gorliwsze musi być nasze wynagrodzenie.

Bądźmy zawsze blisko źródła naszego życia i naszej świętości! Eucharystia niech będzie tym pokarmem, który zasila to źródło! Napełniamy się łaską, aby żyć, aby być świętymi. A napełniamy się w każdej chwili spędzonej na modlitwie!

Dla czcicieli Najświętszego Serca Jezusowego życie szlachetne i dobre, życie wdzięczne za każdy dar łaski jest priorytetem. Świętość jest stylem życia i pragnieniem coraz większej doskonałości w miłości. Im większe są wymagania wynikające z tego celu i z tego stylu życia, tym bliżej trzeba nam być źródła, czyli Serca Jezusowego. Tym częściej napełniać się tym źródłem, czyli miłością. Źródło to jest obfite, dla każdego wystarczy. Oby tylko każdy ze-chciał przyjść i czerpać!

20. Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze

Grzech, czyli nieposłuszeństwo Bożemu prawu miłości, jest krzywdą. Wymaga wynagrodzenia, przebłagania. Zraniona miłość oczekuje na gesty przeproszenia, na dar bezinteresownej ofiary, oddania. Nie może być pustki tak w naturalnej rzeczywistości, jak również w życiu duchowym. Grzech jest raną, powoduje spustoszenie. Trzeba więc tę ranę zagoić, spustoszenie zlikwidować.

Serce Jezusa, jest przebłaganiem. Tak, to On, Syn Boży w duchu posłuszeństwa mówi Ojcu, że pójdzie na ziemię, podejmie życie posłusznej miłości, aby spłacić dług człowieka, który okazał się nieposłusznym w raju i zranił Serce miłującego Ojca.

„Oto idę” (por. Hbr 10,9) oraz „Oto jestem, poślij mnie” (por. Iz 6,8). Te słowa towarzyszyły Jezusowi przez całe ziemskie życie. Był konsekwentny w realizacji tej gotowości. Cokolwiek mówił i czynił w swoim ziemskim posłannictwie, to wszystko miało jeden cel: przebłagać za grzech, za nieposłuszeństwo, za ranę, jaką był i jest grzech nieposłuszeństwa, grzech braku miłości.

Życie Jezusa od Betlejem, aż po krzyż i zmartwychwstanie stało się jednym wielkim wynagrodzeniem, jedną wielką miłością, jednym wielkim posłuszeństwem. A wszystko w tym celu, aby przebłagać, zadośćuczynić.

Dziś, w kolejny pierwszy piątek miesiąca, adorując Najświętszy Sakrament, uczestnicząc we Mszy Świętej, dziękujmy z całego serca za Jezusową miłość, za Jego gotowość i dyspozycyjność. Dziękujmy, że On w naszym imieniu i za nas przebłagał, spłacił należny dług. Dziękujmy, że Jego śmierć i męka, poniesiona ofiara otworzyła nam drogę do nieba, zamkniętą przez zło i nieposłuszeństwo. To Jezusowe Serce pełne posłusznej miłości woła w ostatniej chwili życia: „w ręce Twoje oddaję ducha mego”. Dziękujmy z całego serca, bo grzech wymaga tak wielkiej miłości i tak wielkiej ofiary.

Jezus, który jest przebłaganiem, każe dziś skupić uwagę na grzechach, które zdarza się nam wciąż popełniać. Idziemy przed pierwszym piątkiem miesiąca do spowiedzi, chcemy żałować i postanawiamy poprawę, wracamy z ufnością i nadzieją w sercu, jest w nas chęć do dalszej pracy nad swoim sumieniem, nad silną wolą, która przy pomocy łaski Bożej kształtować będzie naszą świętość. To piękny owoc naszej pobożności pierwszopiątkowej. Ale dzisiejsze wezwanie z litanii zachęca nas do czegoś więcej. Warto dziś uświadomić sobie, że Jezus, który jest przebłaganiem za grzechy nasze, daje nam przykład, zachęca nas, abyśmy także i my w miarę naszych możliwości starali się być takim przebłaganiem.

Po pierwsze adoracyjna modlitwa za tych, którzy grzeszą bez opamiętania, którzy są źródłem zła, krzywdy, nieprawości itd. Każdy grzech ma wymiar społeczny, umniejsza poziom świętości Kościoła, wspólnoty wierzących itd. Stąd wrażliwość nasza na zło grzechu, stąd wielka miłość zakorzeniona w Jezusie, która będzie przebłaganiem.

Obok modlitwy żarliwej za grzeszników, o nawrócenie o opamiętanie konieczne jest nasze dobro. Krzywdę

bowiem i pustkę wywołaną grzechem naprawić możemy tylko pomnażanym dobrem czynionym codziennie z intencją prześlągania i wynagrodzenia.

W spełnianych dobrych uczynkach ważna jest nasza dyspozycyjność i gotowość czynienia tego, czego chce od nas miłość Boża. Tak bowiem czynił nasz Mistrz Jezus! Tę gotowość niech potwierdza codzienny akt ofiarowania swego życia Najświętszemu Sercu Jezusa. Ten akt ofiarowania odmawiany najlepiej codziennie rano, nada całemu naszemu dniowi, naszym pracom i modlitwom, radościom i cierpieniom sens prześlągania i wynagrodzenia. A jak wiemy, jest to najpiękniejsza cecha czcicieli Serca Jezusowego, jest upodobnieniem do Serca Jezusowego, które oddane Ojcu, stało się prześląganiem za nasze grzechy.

21. Serce Jezusa, zelżywością napętnione

Zelżywość, o której dziś będziemy rozważać, to inaczej Lzniewaga, zhańbienie. Litanía mówi, że tej zelżywości doznał Jezus Chrystus, że zelżywość ta dotknęła Jego Serce.

Owszem, w życiu Jezusa widzimy szacunek, jakim Go otaczano, zachwyt Jego nauką. Wielkie tłumy podziwiała cuda, których dokonywał!

Mamy w Ewangelii wiele scen, które pokazują, jak idące za Nim tłumy, słuchający Go ludzie, doznający Jego mocy byli gotowi na entuzjazm, zachwyt, jak w Niedzielę Palmową, jak na Górze Przemienienia.

Ale czytając Ewangelię, widzimy od samego początku trudności, czarne chmury nad Jego głową, zelżywości, które raz po raz Go dotykały.

To On przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli, to Jego nie chcieli słuchać w Nazarecie i rodacy zamierzali Go ukamienować, strącić z wysokiej skały.

To od Niego odchodzi wielu uczniów, bo nie rozumieją Jego konsekwentnej nauki.

Można sobie wyobrazić, jak było to dla Jezusa smutne, jak głęboko Jego Serce musiało cierpieć te wszystkie zelżywości.

Szczególnie trudny był ziemski koniec Jego życia. Zdrada Judasza, przygotowywany przez faryzeuszów wyrok śmierci. Niewinne oskarżenia, przechodzenie od Annasza do Kajfasza.

Szczyt zelżywości to cierniem koronowanie, biczowanie, cała droga krzyżowa, śmierć w bólu samotności, włócznią przeбитy bok.

Zelżywość, oplucie, obrzucenie złymi słowami, wszystko to, co najobrzydliwsze, dotyka Jezusa, a On na krzyżu mówi: Ojcze przebacz im! (por. Łk 23,34).

Czytając dzisiejsze wezwanie do litanii, trzeba nam mieć przed oczyma to wszystko, co Jezus przyjął z miłości do nas, co wycierpiał dla naszego zbawienia. Jego Serce zelżywością przepełnione, a On przebacza, okazuje miłosierdzie.

Zelżywość, o której dziś mówimy, to nie tylko historia. To nie jest tylko wspomnienie tego, co było kiedyś. Wezwanie to uświadamia nam, że ta zelżywość ze strony człowieka, wymierzona w Boga, ma miejsce także dziś, że dokonuje się na naszych oczach łżenie wartości najświętszych.

Ileż każdy z nas może podać przykładów tej zelżywości! Zmasowany atak na świętość, na wartości Boże, na przykazania Boże, na krzyż i Ewangelię to współczesna zelżywość!

I zapewne tak będzie do końca świata. Był raj i nieposłuszeństwo człowieka. Zaczęta walka dobra ze złem, Boga z Szatanem będzie trwała do końca świata. Przeciwnie dobroci Serca Boga występowało będzie serce człowieka zranione grzechem pierworodnym, wypełnione nieposłuszeństwem.

Dlatego dziś, w pierwszy piątek miesiąca, wspominając Jezusa zelzonego w czasie Jego działalności ziemskiej, każdy z nas żarliwością modlitwy, czystym sercem, intencją wynagradzającą, czyli miłością największą, na jaką nas tylko stać, ma zadośćuczynić za zniewagi, za zelżywości obecnych czasów.

Oto przed nami, jak w każdym miesiącu, Serce Jezusa pełne miłości posuniętej do końca, Serce życzliwe dla każdego, a szczególnie dla zagubionych, słabych i grzesznych. Jezus, który przeszedł przez życie, czyniąc dobrze, pochylając się nad każdym potrzebującym.

Po przeciwnej stronie człowiek zdolny niestety do zelżywości.

I oto my zgromadzeni w pierwszy piątek miesiąca, aby kontemplować miłość, która cierpliwie przyjęła i przyjmuje wszelkie ludzkie zelżywości. My, którzy podziwiając, chcemy Boga uwielbić i podziękować Mu za to, że nieustannie okazuje nam tak miłosierne Serce.

Gromadząc się, róbmy wszystko, by miłość w naszych sercach była większa niż owe zelżywości, którymi ludzie wciąż napełniają Serce Jezusa.

Tylko wielką miłością można pokonać wielkie zło!

Zło dobrem trzeba zwyciężać. I nie tylko w sposób duchowy, modlitewny, kontemplacyjny, ale koniecznie konkretnymi czynami miłości miłosiernej. Nie tylko trzeba nam zapłakać nad zelżonym Sercem Jezusa, ale obowiązkiem czciciela Serca Jezusowego, jest realizacja takiego dobra wokół siebie, które będzie rekompensatą za zniewagi, zelżywości, zhańbienie, którego dopuszczają się inni.

Nośmy w pamięci zelżywości, ale nie zatrzymujmy się tylko nad nimi. Idźmy odważnie przed siebie, by w miejsce zelżywości włożyć w Serce Jezusa wartości przeciwne tym, które zawiera w sobie słowo zelżywość.

22. Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte

Nieprawość to złe postępowanie, to odstąpienie od obowiązującej normy, to krzywda uczyniona drugiemu, a mówiąc językiem wiary, to grzech.

Bóg, stwarzając człowieka, umieścił go w raju. Uczynił człowieka wolnym i szczęśliwym. Jednak tam w raju zaczęła się tragedia. Złamany Boży zakaz, okazane ludzkie nieposłuszeństwo Adama i Ewy sprawiło, że grzech wszedł na świat, że zapanowała nieprawość, że skończyła się atmosfera raju, przyjacielskiego i bliskiego przebywania z Bogiem. Owocem nieposłuszeństwa było wygnanie z raju.

Bóg jest miłością (por. 1 J 4,16), ma kochające Serce i poddając sprawiedliwej karze Adama i Ewę, równocześnie wlał w ich serce nadzieję. Zapowiedział zbawienie, odkupienie, wyzwolenie. Potomek Niewiasty, czyli Maryi – Jezus Chrystus Zbawiciel, Mesjasz, Odkupiciel, który został zapowiedziany, będzie tym, który wynagrodzi za popełnione zło.

W wyznaczonym czasie historii zbawienia Jezus Chrystus, Syn Boży, kierując się miłością i posłuszeństwem, mówiąc Ojcu: „Oto idę, poslij Mnie” (por. Iz 6,8) rodzi się z Maryi Dziewicy i staje się Człowiekiem.

Posłuszny przychodzi na ziemię, aby przebłagać za nieposłuszeństwo. Miłujący Ojca bez granic, umiera na krzyżu, aby wynagrodzić za brak miłości ze strony człowieka.

Nieprawość uczyniona przez człowieka doprowadza do męki i śmierci Syna Bożego. Ta śmierć na krzyżu, a wcześniej droga krzyżowa i biczowanie, i cierniem koronowanie doprowadza Jezusa do całkowitego, fizycznego wyniszczenia. Oddają to doskonale słowa: „Wykonało się” (J 19,30).

Ofiara miłości, jaką widzimy w całym życiu Jezusa, okazywana miłość Jego Serca dotyczy nie tylko grzechu pierworodnego, za który należało się Ojcu wynagrodzenie, ale dotyczy każdego grzechu, każdej nieprawości, jaka była od początku świata i która będzie trwać aż po ostatni dzień istnienia świata.

Nieprawość ta jest niewyobrażalnie wielka, gdyż rani miłość Boga wszechmocnego. A miłość ta, jak sam Bóg, jest nieskończona!

Serce Jezusa zostało starte, jak mówią słowa litanii, aby była sprawiedliwość, aby miłość aż do śmierci wymazała winę, która przyniosła śmierć.

W pierwszy piątek miesiąca wpatrzeni w Jezusowy krzyż, w Jego otwarty bok, w zadumie zobaczymy Jego cierpienia, Jego fizyczne i duchowe zmagania, zobaczymy ogrom męki, aby uświadomić sobie złość każdego naszego grzechu, złość grzechów całej ludzkości.

Iluż odwraca się od Boga, iluz żyje tak, jakby Boga nie było, iluz gardzi Bożymi przykazaniami itd. Wszystko to jest źródłem tego bólu i tego cierpienia, które podjął Jezus dla nas i dla naszego zbawienia.

To właśnie dlatego, że wciąż jest zło, grzech, nieprawość, potrzebna jest nasza pokuta, nasza modlitwa, nasze wynagrodzenie, do którego skłania nas Serce Jezusa dla nieprawości naszych start. Starte, zniszczone, ukrzyżowane, zabite przez ludzką nieprawość, która nieustannie rani Boga i przekreśla Jego plan zbawienia.

Im więcej daje się zauważyć lekceważenie grzechu i nieprawości, tym więcej potrzeba tych wiernych czcicieli Serca Jezusowego, którzy przez pierwszopiątkową spowiedź, Komunię Świętą wynagradzającą, poprzez adorację okażą miłość wdzięczną Jezusowi, za Jego mękę i śmierć.

To czciciele Serca Bożego, życiem dobrym, dobrymi uczynkami mają ukazać innym piękno życia w łasce, w duchowej i wewnętrznej harmonii. Takie połączenie nabożeństwa i apostołskiego świadectwa miłości będzie przeciw wagą i wynagrodzeniem za tych, których nieprawość doprowadziła do Jezusowej ofiary na krzyżu.

Nieprawość zastąpmy miłością Boga całym sercem, całym umysłem i ze wszystkich sił i miłością bliźniego, jak siebie samego.

23. Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne

Miłość Serca Jezusowego objawia się w posłuszeństwie. O tym posłuszeństwie Syna do Ojca słyszymy wtedy, gdy mowa o odkupieniu człowieka. Pyta Ojciec: „któż by poszedł?”, „kogo poślę?”. Odpowiedź znana, powtarzana często w psalmie i w liście do Hebrajczyków: „oto jestem, poślij mnie”.

Syn posłuszny, kierowany miłością idzie na ziemię, aby odkupić i zbawić człowieka, który w raju okazał swe nieposłuszeństwo. Tylko posłuszna miłość Syna Bożego mogła zadośćuczynić za nieposłuszeństwo Adama i Ewy.

Syn Boży, Jezus Chrystus w posłuszeństwie Ojcu realizuje swą misję. Był Bogiem, ale nauczył się posłuszeństwa. Mówi o Nim św. Paweł, że był posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu.

Jezus potwierdza: „Moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca”. Przyszedł, aby służyć, aby posłuszenie pełnić to, czego zapragnie od niego Ojciec.

To posłuszeństwo Jezusa widzimy niemal na każdej stronie Ewangelii, w każdym Jego słowie i każdym geście. Posłuszeństwo wypływające z miłości przenika całe Jego życie.

Z posłuszeństwa rodzi się w Betlejem, posłuszenie wraca z Jerozolimy do Nazaretu z Rodzicami i Ewangelia zaznacza: „i był im posłuszny”.

Po czasie życia ukrytego, posłusznie wyrusza, aby głosić Dobrą Nowinę, aby nawoływać do nawrócenia, aby w modlitewnej rozmowie z Ojcem spełniać to, czego Bóg od Niego pragnie w danej chwili.

Jakąkolwiek scenę przywołamy z kart Ewangelii, zawsze zobaczymy posłuszne Serce Syna, który kocha i z miłością wiernie i konsekwentnie w miejsce nieposłuszeństwa daje całkowite oddanie się Ojcu.

Miłość i posłuszeństwo są wymagające i trudne także dla Jezusa. Widzimy to szczególnie w Ogrójcu. Krwawy pot, świadomość zdrady, samotność, którą zgotowali Mu najbliżsi apostołowie, świadomość krzyża, to wszystko jest ceną posłuszeństwa.

Opis męki Jezusa, który naocznie pokazał nam np. film *Pasja*, uświadamia, jak bardzo wielką cenę zapłacił Syn Boży za ludzkie nieposłuszeństwo.

Mówimy o tym i przypominamy sobie te fakty w pierwszy piątek miesiąca, tylko po to, aby naszą wdzięcznością wypełnione było nasze serce.

Tylko dlatego, że Serce Jezusa było posłuszne aż do śmierci, przed nami otworzyło się niebo. Ojciec darował nam grzech nieposłuszeństwa, na nowo staliśmy się dziećmi Bożymi, dokonało się nasze odkupienie, nasze zbawienie. Sami z siebie nie bylibyśmy do tego zdolni, nie było w nas takiej mocy, aby zadośćuczynić. Zapłatą stała się krew Jezusa przelana w posłuszeństwie na krzyżu. Krew wylana z przebitego boku Jezusa.

Dziękujemy więc, adorując dziś Najświętszy Sakrament, a przyjmując Komunię Świętą wynagradzającą błagamy za wszystkich, którzy dziś są nieposłuszni Bożym przykazaniom.

Tak, jak w raju zasmucił Boga sprzeciw człowieka, tak i dziś powtarza się ta sama historia. Człowiek osłabiony grzechem pierworodnym bardziej skłonny jest do złego niż do dobrego. Dlatego potrzebne jest nieustanne wpatrywanie się w Jezusa posłusznego, kochającego Ojca, pełniącego Jego wolę. Potrzebne po to, aby naśladować Syna Bożego, który będąc posłusznym, daje nam to, co najcenniejsze, daje nam Zbawienie!

Naśladować w posłuszeństwie Bogu, Kościołowi, Ewangelii, przykazaniom. Oto zadanie, oto program życia dla prawdziwego czciciela Serca Bożego, dla uczestnika comiesięcznych nabożeństw pierwszopiatkowych.

Nie ma prawdziwej pobożności bez posłuszeństwa. Nie ma prawdziwej miłości do Boga, jeśli trudem posłuszeństwa nie naśladujemy naszego Mistrza Jezusa Chrystusa.

Trzeba nam modlić się żarliwie, aby każdy z nas miał siłę do takiego posłuszeństwa, które wymaga ofiary, samozaparcia, wyrzeczenia. Trzeba błagać o wytrwałość w tym posłuszeństwie aż do śmierci. Ilekroć patrzymy na krzyż, pomyślmy o tym, że miłość, że posłuszeństwo Jezusa było radykalne, że pieczętowała je śmierć okrutna, niesprawiedliwa, haniebna. Pomyślmy, że takim ma być i nasze życie religijne. Ma być posłuszne aż do śmierci za cenę wyśmiania, prześladowania, za cenę wykluczenia z grona takich, którym Bóg i wartości są obojętne. Wyzwanie to wielkie, zadanie trudne, ale karmi nas Jezus Ciałem i Krwią swoją, aby w nas była Jego moc i siła do posłuszeństwa płynącego z miłości. Niech takim posłuszeństwem zaowocuje nasze uczestnictwo w pierwszopiatkowym nabożeństwie.

24. Serce Jezusa, włóczynią przebite

Scenę tę opisał nam św. Jan Ewangelista. Umiłowany Suceń Jezusa, który wcześniej w czasie ostatniej wieczery słyszał puls Serca Jezusowego, słyszał tętno Jego miłości.

Teraz wraz z Maryją stoi pod krzyżem, przeżywa tragizm Jezusowej męki i widzi na własne oczy, jak żołnierz włóczynią przebija Serce Jezusa. Zewnętrznie ma to być dowód, że Pan życia umarł. Po przebicciu Serca wypłynęła z Niego krew i woda jako znak, że śmierć nastąpiła już wcześniej na skutek trwającej trzy godziny agonii.

Przywołując w litanii tę scenę, trzeba nam duchowo stanąć pod krzyżem. A tam jest wiele osób, które tę scenę widzą, obserwują. Zobaczmy oczyma duszy, jakie są ich przeżycia, odczucia, emocje. Zapytajmy o to, jak my dziś odbieramy tę scenę. Zobaczmy, czego możemy się nauczyć i co chce nam powiedzieć dziś w pierwszy piątek miesiąca ta, chyba najważniejsza dla wszystkich czcicieli Serca Jezusowego, scena.

Żołnierz otwiera włóczynią bok Jezusa. Wypływa krew i woda. Nie tylko znak śmierci, ale symbol chrztu świętego i Eucharystii. Owocem bowiem krzyża są sakramenty Kościoła. Patrząc na przebity bok Jezusa, trzeba nam dziś dziękować za dar chrztu świętego, za moment, w którym staliśmy się dziećmi Bożymi, członkami Kościoła. Dziękując, trzeba myśleć o tych, którzy tę godność niszczą,

lekceważą. Iluż jest takich, którzy są ochrzczeni, ale żyją, jakby Boga nie było! Jesteśmy w pierwszy piątek, aby modlitwą, adoracją wynagradzać, za tych, którzy obmyci wodą chrztu świętego zlekceważyli godność dzieci Bożych.

Dar Eucharystii wypływający dla nas z otwartego boku Jezusa każe nam także dziękować za każdą Komunię Świętą przyjętą w naszym życiu, za każdą minutę adoracji spędzoną u Jego stóp. Jak wielki to dar przekonamy się w pełni zapewne dopiero w niebie. Róbmy jednak wszystko, aby tu na ziemi w pełni korzystać z łaski, jaką daje nam Eucharystia.

Już św. Małgorzacie Marii Pan Jezus skarżył się, że tak trudno ludziom uszanować Jego obecność w Najświętszym Sakramencie, że tyle zniewagi, tyle samotności doznaje, będąc Wzięciem Miłości w tabernakulum. Prosił Jezus w tajemnicy swego Najświętszego Serca o miłość, o pobożność w przyjmowaniu Komunii Świętej, o czas adoracji poświęcony z miłości dla Niego. Prosił o wynagrodzenie za świętokradztwa i profanacje Eucharystii. Po tylu wiekach, wydaje się, że apel ten nie tylko, jest aktualny, ale przybiera na sile z racji coraz większej obojętności ludzi na to, co święte i nadprzyrodzone. Nie kto inny, ale ci, którzy patrzą na przebity bok, ci którzy wiernie uczestniczą w nabożeństwach pierwszopiątkowych, ci właśnie mają żyć duchem pobożności eucharystycznej.

Serce Jezusa włócznie przebite widzi Maryja, Matka Jezusa i uczy nas kontemplacji, zapatrzenia, uczy przyjmowania trudnej woli Bożej, tutaj objawionej w śmierci Jej jedyne Syna.

Stojący pod krzyżem św. Jan, uczeń umiłowany, jest świadkiem, widzi to na własne oczy, zaświadcza o tym i pisze

w Ewangelii dla przyszłych pokoleń. Zaświadcza, abyśmy wszyscy uwierzyli. Uczeń Jezusa ochrzczony i karmiony Eucharystią, czciciel Serca Jezusowego rozważający scenę przebicia boku Jezusa, nie może inaczej postąpić. Oto nasze zadanie – świadectwo o tym, co przeżywamy w kościele, co Duch Święty mówi do naszych serc na modlitwie, na adoracji. Świadectwo po to, aby uwierzyli inni. Aby wszyscy odkryli prawdę o Bogu, który do końca nas umiłował i pozwolił, aby żołnierz włócznią przebił Mu Serce. Pobożność skupiona na Sercu Bożym nie może być zamknięta we wspólnocie, nie może być pielęgnowana tylko na spotkaniach w kościele, ale musi stawać się świadectwem, bo tego uczy nas św. Jan Ewangelista, który dla nas opisał tę scenę.

Warto także pomyśleć dziś o tym, że ta otwarta rana Jezusowego boku nigdy się nie zablizni, gdyż zadana została już po śmierci. Organizm Jezusa już nie zdołał tej rany zamknąć. Serce Jezusa nigdy się nie zamknie dla nas. Zawsze będzie otwarte. Zawsze będą z tego boku płynąć dla nas strumienie zmiłowania i łaski. Zawsze każdy potrzebujący może podejść i prosić, zawsze może zaczerpnąć siły dla życia wiarą i nadzieją, i miłością. Ileż w tej scenie jest nadziei dla zagubionych, dla zrozpaczonych, dla przygnębionych cierpieniem, bólem, śmiercią najbliższych. Ile nadziei dla grzeszników! Tylko stanąć wraz z innymi na Kalwarii, tylko zobaczyć otwarte Serce Jezusa i otworzyć swoje, na dar Jego miłości. Ten otwarty bok nigdy się nie zamknie! Oby i nasze serca nigdy się nie zamykały na natchnienia, naukę, jaka płynie dla nas z tego wezwania litanijnego.

25. Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy

Dzień i noc, deszcz i słońce, lato i zima, smutek i radość – oto rzeczywistość naszego życia. To krąg, w którym obraca się nasza codzienność.

Mając oczy szeroko otwarte, widzimy, jak wiele jest smutku, cierpienia, jak wiele płaczu i łez. Zamiast zdrowia choroba, zamiast życia śmierć, zamiast pokoju wojna, zamiast zgody nienawiść. A w tym wszystkim chyba najtrudniejsze jest to, że człowiek z tym, co bolesne i smutne, zostaje sam. Wtedy te doświadczenia dotyczą boleśniej, mocniej i wydaje się, że samemu nie dam rady udźwignąć tego ciężaru.

Czytamy dziś, że Serce Jezusa jest źródłem wszelkiej pociechy. Czytamy, aby zawołanie to mocno utkwilo nam w pamięci i w sercu, aby brzmiało w nas wtedy, gdy wydaje się, że zgasła wszelka nadzieja, gdy wydaje się, że jest tylko smutek i płacz.

Serce, które kocha, zawsze pociesza, zawsze pokaże inną perspektywę rzeczy nawet najtrudniejszych. Serce kochające w największej ciemności zobaczy światło choćby na samym końcu tunelu.

Serce, które kocha, pocieszy, uspokoi, doda otuchy i rozpali nowego ducha, da nowy zapał do dalszego pokonywania trudności.

Jezus swoim Sercem widzi dalej i więcej, i szerzej. On wie, że obecne cierpienie i smutek nie są całą rzeczywistością naszego życia. Teraz tak nam się wydaje, bo tak podpowiada nam nasza ludzka perspektywa. Prawdę zna tylko On. Poznaje ją Jezus swoim Sercem i z tego źródła czerpać możemy pociechę, w tym źródle zobaczyć możemy inne rozwiązanie, niż w chwili obecnej podpowiada nam to nasze ludzkie wyobrażenie.

Serce Jezusa niesie nam pociechę, bo jest to Jego nieustanną misją. Przeglądając Ewangelię, wielokrotnie czytamy o tym, jak pochylał się nad smutnymi, potrzebującymi, biednymi, chorymi. Pochylał się, aby nieść im pociechę. Już u początku swej publicznej działalności odnosi do siebie słowa proroka o tym, że Mesjasz jest posłany między innymi w tym celu, aby smutnym nieść radość, aby ocierać łzy sierotom.

Ta misja Jezusa, ten dar Jego Serca nie skończył się z chwilą Jego odejścia z tej ziemi. Ona ciągle trwa, bo ciągle mamy smutnych i potrzebujących pocieszenia.

Dziś, w pierwszy piątek miesiąca dziękujmy całym sercem za każde pocieszenie, które wlał Jezus w nasze serce, w nasze życie. Dziękujmy za każdą chwilę, w której minęły ciemne chmury przygnębienia, a pojawiło się słońce na horyzoncie naszego życia. Dziękujmy za pocieszenie, którego źródłem jest Jego kochające nas Serce.

Zobaczmy dziś w modlitewnej zadumie te wszystkie momenty, w których zostało wysłuchane nasze wołanie o radość, o pokój serca, o jasność i światło na czas mroku i ciemności.

Dziękując, zauważmy także i to, że nadal jest tak wiele smutku, że tylu ludzi nie dostrzega perspektywy radości.

Zobaczmy, że wielu zapatrzonych we własny smutek opuszcza ręce i traci nadzieję na lepsze dni. Otóż czciciele Serca Bożego, widząc smutek innych, przeżywając dramat smutku dzisiejszego świata, wykorzystują pierwszy piątek, by zjednoczyć się z Sercem Jezusa, by czerpiąc z tego Źródła swoim pozytywnym nastawieniem do Boga i do ludzi, nieść nadzieję, radość, pogodę ducha, pozytywne nastawienie. Oto nasze powołanie, oto nasze zadanie, oto owoc dobrze przeżywanych nabożeństw pierwszopiątkowych.

A gdy po ludzku wszelki nasz wysiłek, by nieść radość, by skrócić i osłabić chwilę smutku, nie przynosi rezultatu, to zawsze ma być żywą ideą wynagrodzenia. Wielu bowiem świadomie zasmuca Boga i ludzi poprzez grzech. Wielu świadomie czyni krzywdę, powodując smutek. Za tych trzeba wynagradzać, napędzając się z tego Źródła, które pociesza nas samych i daje moc do pocieszania smutnych i przygnębionych życiem.

Naszym życiem nieśmy pociechę Jezusowi. Codziennie idźmy do Źródła wszelkiej pociechy, aby w radości przeżywać naszą codzienność i z innymi tę pociechę dzielić.

26. Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze

Jest Serce Jezusa naszym życiem i zmartwychwstaniem, gdyż serce to miłość, a miłość to życie i to życie bez końca. Miłość bowiem nigdy nie umiera, wszystko trwa i nigdy nie ustanie.

Wypowiadając dzisiejsze wezwanie litanijne, trzeba nam dziękować za dar życia, którego źródłem jest Bóg kochający nas bez miary i rodzący nas nieustannie z miłości.

Dziękujmy za życie i pielęgnujmy ten dar, bo jest nam dany i zarazem zadany do wypełnienia dobrem naszego serca.

Serce Jezusa jest naszym życiem, możemy więc i powinniśmy nasze życie polecać Jezusowi, oddając się bez reszty na służbę Jego miłości, gdyż to ostatecznie jest celem naszych codziennych wysiłków.

Tak jak Jezus przeszedł przez to życie, czyniąc dobro, tak i my naśladujemy naszego Mistrza. Oby nie było ani jednej chwili w naszej codzienności, w której zapomnielibyśmy o tym, że Serce jest naszym życiem, że Serce daje nam moc łaski, że w Sercu Jezusa jest siła i moc do dobrego przeżycia naszego życia.

W naszej refleksji pierwszopiątkowej nie może zabraknąć też myśli o tych, którzy zabijają życie jeszcze w łonie

matki, o tych, którzy nie szanują życia i narażają w różny sposób na jego utratę. Bóg jest dawcą życia i tylko On ma prawo go zabrać. Dar życia jest tak cenny, że za żadną cenę nie wolno go narażać na utratę czy na skrócenie.

Czczyciele Najświętszego Serca Jezusowego nie tylko żyją pełnią życia poprzez realizowane dobro i miłość, ale wynagradzają za wszelkie grzechy przeciwko życiu, przeciw miłości Serca Jezusowego, które nieustannie rodzi życie. Wciąż uświadamiajmy sobie, jak wielu jest tych, którzy występują przeciw życiu, przeciw Bogu – dawcy wszelkiego życia! Im więcej takich sytuacji, tym większa powinna być liczba serc kochających życie, serc żyjących miłością wdzięczną dla Dawcy życia i serc gotowych poprzez piękne, owocne życie, wynagradzać za zbrodnie przeciw życiu, przeciw Bogu, przeciw Sercu, które jest miłością – czyli życiem.

Mówimy, że Serce Jezusa jest także naszym zmartwychwstaniem. Tak, gdyż ten, kto żyje miłością tu na ziemi, kto kocha i czyni dobro, jednoczy się z tym, który żyje bez początku i bez końca, z Jezusem zmartwychwstałym.

Zmartwychwstałego adorujemy w Najświętszym Sakramencie, Zmartwychwstałego przyjmujemy w Komunii Świętej, Zmartwychwstały oczekuje nas w niebie, bo tam przygotował nam wszystkim miejsce.

Przychodząc w pierwszy piątek miesiąca do spowiedzi, przyjmując Komunię Świętą wynagradzającą okazujemy Sercu Jezusa naszą tęsknotę za wiecznością. Codziennosc przeżywana tutaj na ziemi, to droga do nieba. Pokonywanie codziennych trudności naszego życia, to umieranie dla zła i grzechu, a zmartwychwstanie do dobra, do miłości

i do wieczności, która będzie czasem adorowania Miłości, która nigdy nie umiera.

W czasie, który wydaje się tylko doczesnym, ziemskim trzeba poprzez tęsknotę za wiecznością pokazać, że tylko Jezus może całkowicie wypełnić nasze najgłębsze tęsknoty.

Prośmy w naszej modlitwie pierwszopiątkowej, aby zatęsknili za wiecznością, za niebem, za zmartwychwstaniem wszyscy ludzie wierzący. Dajmy świadectwo, że prawdziwe życie, to dawanie siebie innym, że prawdziwe szczęście będzie tam, gdzie oczekuje nas Zmartwychwstały z otwartym Sercem.

Oby wszyscy odczytali sens życia w Sercu Jezusa, w czynieniu dobra i realizowaniu miłości Boga i bliźniego.

Oby wszyscy potrafili, karmiąc się obecnym w Najświętszym Sakramencie Bogiem iść odważnie w stronę wieczności, w stronę zmartwychwstania.

Przewodnikiem na tej drodze jest Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze.

27. Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze

W tym miesiącu wezwanie litanii zachęca nas, abyśmy zobaczyli Serce Jezusa pełne pokoju, a zarazem zawsze gotowe do pojednania.

Pokój i pojednanie, o których mowa, z jednej strony tak bardzo są nam potrzebne do codziennego, godnego kształtowania ludzkich relacji. Z drugiej jednak strony zauważamy to wszyscy, że tego pokoju i pojednania tak bardzo nam wszystkim brakuje. Owszem są to słowa często powtarzane i odmieniane na różny sposób przez ludzi, ale za tymi słowami nie kryje się żaden konkret. Owszem często jest tylko zaprzeczenie tych pięknych i koniecznych haseł.

I oto w pierwszy piątek kolejnego miesiąca Kościół wskazuje nam na Jezusa Chrystusa, na Jego Najświętsze Serce, które jest pokojem i pojednaniem naszym.

To osoba Jezusa, to samo centrum Jego boskiej i ludzkiej osoby, czyli Serce, jest pełne pokoju i jest samym pokojem.

Widzimy w życiu Jezusa i znamy z kart Ewangelii, w jakiej harmonii przebiegało Jego życie, nauczanie, czyny i słowa. Tłum wsłuchiwał się w Jezusowe nauczanie, gdyż słowa Jego były balsamem kojącym wszelkie ich niepokoje, przeżywane dramaty, niepokoje zewnętrzne czy wewnętrzne. Jezus łagodził, uspokajał. Przy Nim uspokajały się wszelkie burze, ustawały wewnętrzne wichry,

łagodniały porywcze charaktery. Każdy oddany szczerze lekturze Ewangelii sam odczuje, jaki wewnętrzny pokój płynie z osoby Jezusa, z tego, o czym naucza i co czyni dla innych.

Przeżywając dziś kolejny w naszym życiu pierwszy piątek miesiąca, zamknijmy w Jego otwartym boku cały niepokój świata, ojczyzny, naszej parafii i wszelki niepokój naszych serc.

Niech z Jego Serca spłynie dziś pokój, tak bardzo nam wszystkim potrzebny. Wołajmy i błagajmy dziś o ten pokój dla zagrożonego świata.

Modląc się i otwierając serca na ten Jezusowy dar, nie zapominajmy, że prawdziwy pokój zaczyna się od nas samych, od pokojowego nastawienia, które my sami obierzemy sobie jako nasz styl życia wypływający z wiary.

Serce Jezusa jest pokojem, Jezus jest pokojem naszym, dlatego z naszego uczestnictwa we Mszy Świętej, z przyjętej Komunii Świętej, z adoracji będziemy czerpać siłę duchową do życia w pokoju w tak bardzo niespokojnym czasie. Prośmy, by pokój Jezusowy był w nas na co dzień. Myślmy o tych, którzy wszczynają niepokoje, którym bliższe jest burzenie niż scalanie i przyjmijmy w tej intencji Komunię Świętą wynagradzającą. Oby zrozumieli, jak wielką jest tragedią sianie niepokoju, jak ranią Jezusa – Księcia Pokoju.

Tylko taki Boży pokój rodzi pojednanie, zgodę, przebaczenie.

Mówimy Serce Jezusa, pojednanie nasze. Tak! O zgodzie i pojednaniu mówi Jezus, nakłania, zachęca, nakazuje. Miłość i przebaczenie, i zgodę, i wyjście naprzeciw uczynił nie tylko stylem życia, ale najważniejszym przykazaniem. Jedność, pojednanie, zgoda stają się Jezusowym testamentem

w Wieczerniku. Widzimy więc, jak bardzo Mu na tym zależało. Aby byli jedno, aby żyli w zgodzie, aby mieli odwagę się pojednać, aby podali sobie ręce do zgody!

Jakże wielu chrześcijan tego apelu nie chce słyszeć, nie bierze sobie tego do serca. Z miłością przebaczącą wygrywa egoizm, pycha, fałszywe pojęcie wielkości. Nie słyszą Jezusowych słów wypowiedzianych na krzyżu: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Nie wnikają w słowa powtarzane codziennie: „odpuść nam, bo i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

To właśnie dlatego dziś patrzymy na Serce Jezusa, które jest naszym pojednaniem, aby takiego pojednania się nauczyć, aby takie pojednanie w sercu pielęgnować, aby dawać świadectwo, że takie pojednanie jest możliwe. Możliwe, bo On jest pojednaniem! Możliwe i konieczne, bo jako Jego uczniowie mamy w Nim Mistrza i Nauczyciela. A Mistrza trzeba naśladować, żyjąc pokojem i pojednaniem.

Nie zapomnijmy też dziś wynagradzać za wszelką niezgodę, jaka jest w naszych sercach, sąsiedztwie, w naszych rodzinach. Jak bardzo muszą ranić Serce Jezusa te tak bardzo powszechne grzechy, nad którymi ludzie coraz częściej przechodzą do porządku dziennego. Obwiniają innych, a sami nie chcą w żaden sposób przyznać się do winy! Niech nasza modlitwa wynagradzająca otworzy im oczy, oświeci sumienia i doprowadzi do zgody prawdziwej i szczerzej. Tylko taka zgoda wprowadzi atmosferę pokoju do naszych skłóconych rodzin, w relacje sąsiedzkie, a dalej parafialne itd.

Pokojem i pojednaniem jest Jego Serce! Kontemplujmy, naśladowujmy, pomnażajmy wokół siebie te wartości, tak jak to czynił On!

28. Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników

Nie co innego, tylko grzech sprowadza Syna Bożego na ziemię.

Bóg stworzył człowieka z miłości i dla miłości. Zawiera Bóg z człowiekiem przymierze miłości. Gwarantuje mu szczęście. Wszystko przekreśla jednak grzech nieposłuszeństwa. Człowiek wybiera siebie, a nie Boga. Musi opuścić raj, ale Ojciec, który kocha, obiecuje ostateczne zwycięstwo nad kusicielem.

Grzech nieposłuszeństwa był niewypowiedzianą niewdzięcznością człowieka za dar bezgranicznej miłości Ojca. Grzech pierworodny, zdrada Boga, zamknięcie serca na miłość, okazana niewdzięczność, mówiąc po ludzku, stała się niewysłowionym bólem dla Boga. Krzywda, wina, odwrócenie się od Boga wymaga zadośćuczynienia, rekompensaty, wynagrodzenia.

Żaden człowiek nie był zdolny do tego, nie miał takiej mocy, aby wynagrodzić Bogu krzywdę uczynioną przez człowieka. Mógł uczynić to tylko Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek zarazem. Tylko kochający swym Sercem Boga Ojca, Syn Człowieczy mógł spłacić należny za nieposłuszeństwo dług.

I oto jest tajemnica wcielenia. Bóg stał się Człowiekiem, przyszedł na ziemię. Posłuszny Ojcu podejmuje misję

zbawienia, odkupienia człowieka, który nieposłuszeństwem zranił miłość Ojca i odszedł od Boga.

Jezus poprzez całe swe życie okazuje posłuszeństwo Ojcu, podejmuje czyny miłości, aby dać to, czego odmówił Bogu pierwszy człowiek.

Finałem jest droga krzyżowa, biczowanie, cierniem koronowanie i wreszcie okrutna śmierć na krzyżu.

Stał się Jezus krwawą ofiarą grzeszników. Oddał życie, Jego Serce zostało przebite, złożył dar z siebie samego, aby grzesznikom otworzyć niebo, aby każdy mógł otrzymać miłosierdzie.

Wielki w swej wymowie grzech nieposłuszeństwa człowieka, wymagał wielkiej ofiary Syna Bożego. Wielkie nieposłuszeństwo wymagało wielkiej miłości. Ta wypłynęła z otwartego boku Jezusa.

Przeżywając dziś pierwszy piątek miesiąca, medytujemy nad tajemnicą Jezusowej ofiary. Zobaczmy oczyma duszy Ogrójec, krwawy Jezusowy pot, zobaczmy zmęczonych i obojętnych uczniów. Zobaczmy dramat samotności Jezusa, Jego zmaganie się wewnętrzne i lęk przed kielichem cierpienia.

Usłyszmy słowa zgody na wolę Ojca, słowa przebaczenia katom, które wypowiada już z krzyża. Zobaczmy, jak w męce, cierpieniu, bólu oddaje Jezus w ręce Ojca, ducha swego. Kona, umiera. Ofiara została dokonana i przyjęta. Człowiek grzeszny został odkupiony. Grzech pierworodny wynagrodzony miłością i posłuszeństwem.

Uczestniczymy w tym Bożym dramacie zawsze, ilekroć uczestniczymy we Mszy Świętej, zawsze ilekroć adorujemy Najświętszy Sakrament.

Przypominajmy sobie Jezusowe Serce, krwawą ofiarę grzeszników, aby nieustannie dziękować. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby nie Serce podejmujące taką ofiarę! Dziękujmy! Adorujmy, nie żałujmy czasu, bo wszystko, co dla nas najcenniejsze, a więc niebo, odkupienie, zbawienie zawdzięczamy Jemu!

Pamiętajmy też o tych, którzy dziś kierowani słabością grzechu pierwotnego, odchodzą od Boga, grzeszą, okazują nieposłuszeństwo miłości. Nie wiedzą, co czynią! Dlatego tak ważny jest nasz czas, nasza adoracja, nasza modlitwa, aby krwawa ofiara Jezusowego Serca i dla tych była owocna, aby i oni uczestniczyli w owocach tej męki.

Prośmy, by Najdroższa Krew przelana w ofierze za grzeszników zmyła ich winy i zjednoczyła z Jezusem.

Pamiętajmy wreszcie i o tym, że krwawa ofiara, że śmierć, że Jezusowa męka to także niestety nasz udział. „To nie gwoździe Cię przybiły, to nasz grzech”. Tak, to prawda. Dlatego początkiem naszego myślenia o krwawej ofierze Serca Jezusowego i o tej całej tajemnicy cierpienia musi być nasze wyznanie winy, nasze osobiste uderzenie się w piersi, nasz rachunek sumienia, aby najpierw za nasze przebłągać grzechy, bo one były początkiem krwawej ofiary grzeszników.

Krew i woda wypływająca z Serca Bożego niech z grzechów nas obmywa, a zarazem umacnia, by nasze życie było wolne od grzechu, za który Jezus podjąć musiał taki trud krwawej męki.

29. Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie

W Tobie, o Serce Jezusa, nadzieję złożyłem i nie będę zawiedziony na wieki!”. Takie słowa wypowiadają często ludzie rozmiłowani w duchowości Najświętszego Serca Jezusowego.

Serce jest symbolem stałości. Kto zaufa miłości, będzie zbawiony.

Zbawienie to otwarte niebo, to spotkanie z kochającym Ojcem. Zbawienie to uwieńczenie pielgrzymowania po ziemi.

Zbawia Jezus, Jego łaska wysłużona nam na krzyżu. Zbawienie jest celem naszej współpracy z łaską Bożą. Zbawienie to wieczność, to niebo, to oglądanie Boga twarzą w Twarz.

Zagubieni w trosce o ziemskie sprawy, zaaferowani troskami tego życia tak mało dziś myślimy o wieczności, o zbawieniu swoim i innych. Jakże mało modlimy się o dobrą śmierć, o niebo dla siebie!

I oto naszą uwagę skupia dziś wezwanie o Sercu, któremu trzeba ufać. Jezusowi trzeba polecić tajemnicę wiecznego życia, której do końca tutaj na ziemi i tak nie zrozumieemy. Jezusowi trzeba zaufać, bo Jego słowa, Jego nauczanie, które nam zostawił, są prawdziwe i Jego zapewnienie

spełni się także w naszym życiu. A On mówił, że dla każdego jest przygotowane miejsce w niebie. On zapewniał, że idzie, aby to miejsce nam przygotować. Jezus zapewniał, że tam nie będzie bólu, łez i cierpienia. Spełnią się te słowa i te obietnice, jeśli zaufamy. Całą naszą nadzieję zamknijmy w Jego Sercu, gdyż Jego Serce jest źródłem prawdy i pewności.

Kto wątpi, nigdy nie osiągnie celu, nie zwycięży, nie otrzyma nagrody zarezerwowanej dla wytrwałych, gdyż zwątpienie zamyka serce na przyjęcie daru.

Dziś, w pierwszy piątek rozważamy tajemnicę zbawienia. Prosimy ukrytego w Najświętszym Sakramencie Jezusa, aby świat zatęsknił za zbawieniem, pragnął nieba, żył wiecznością. Aby ludzkie serca żyły wdzięcznością i uwielbieniem za tajemnicę odkupienia.

Dziś także dziękujemy za łaskę nieba, którą może i powinien wykorzystać każdy człowiek wierzący. Dziś postanawiamy, że wieczność będzie naszą tęsknotą, naszym celem, że całym wysiłkiem woli będziemy dążyć do tego, aby zbawienie było naszym udziałem.

Dziś także ważnym tematem modlitwy i pragnieniem powinna być nadzieja, ufność. Bez zaufania Bogu, bez nadziei pokładanej w miłości Serca Jezusowego nie osiągniemy tego, co jest celem i szczytem naszych duchowych wysiłków. Ufać Bogu, a nie sobie. Ufać łasce darmowej Boga, a nie swoim talentom, zdolnościom, swej inteligencji i ludzkim znajomościom. Powtarzajmy często: „zaufaj Bogu już dziś!”. Zaufaj, bo Bóg ma kochające Serce, zaufaj, bo jesteś dzieckiem Boga, które On chce mieć u siebie przez całą wieczność! Zaufaj, bo to warunek zbawienia.

Jakże bardzo potrzebne jest nam dziś takie zaufanie, gdy tyle niepokoju na świecie, gdy wrogość kieruje naszymi relacjami, gdy kłamstwo i lęk przed innymi! Człowiek boi się zaufać, zawierzyć. Przygnębiony boi się spojrzeć w przyszłość! To dlatego nasza adoracja, nasza modlitwa, nasza Komunia Święta wynagradzająca, aby najpierw swoje serce napełnić ufnością i pewnością zbawienia obiecanego przez Boga. Także po to, aby pełnym, totalnym zaufaniem wynagrodzić za tych, którzy żyją w bezsensie, w beznadziei i już niczego się nie spodziewają.

To czciciele Serca Jezusa mają żyć wiecznością, tęsknić za zbawieniem, modlić się o nie dla siebie i innych. Taką postawą damy świadectwo tym, którzy nie ufają i niczego się nie spodziewają.

Żarliwym trwaniem na modlitwie w pierwszy piątek miesiąca wynagradzamy, wypełniając nasze serca bezgraniczną ufnością w Jego miłość, która niesie nam zbawienie.

30. Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających

Śmierć, odchodzenie, umieranie to zawsze bardzo trudne doświadczenie. Jakże często unikamy myślenia o tym, boimy się momentu, kiedy umierać będą najbliżsi, nie myślimy o naszej śmierci z obawy, z niepewności tego, co nas czeka.

Dzisiejsze wezwanie litanii, które rozważamy, mówi o nadziei, odsuwa rozpacz i lęk. Pokazuje nam Serce Jezusa jako źródło nadziei dla tych, którzy umierają.

Mówi nam wezwanie i akcentuje: zjednoczenie z Jezusem. Czyli ważne jest dla nas żyjących, aby trwać w Nim. Wtedy będziemy także w Nim umierać. Oto cała treść, którą dziś chcemy zgłębić.

Żyć w Sercu Jezusa, pamiętać o Jego miłości dla każdego z nas. Od samego rana ofiarować Sercu Jezusowemu myśli, czyny, modlitwy, cierpienia. Ofiarować całego siebie. Wszystko co nowy dzień przyniesie. Przyjmować wszelkie niespodziewane wydarzenia, które przygotowuje dla nas kochające Serce Jezusa.

Żyć w Sercu Jezusa, to wykorzystać każdą chwilę naszego życia na ziemi, by czynić dobro, by miłować Boga w bliźnich.

Takie zjednoczenie z Jezusem niesie nadzieję, bo „jeśli Bóg z nami, kto przeciwko nam?” (Rz 8,31) – powie św. Paweł.

Ta nadzieja przenosi się z takiego życia na moment naszej śmierci. Bo skoro wszystkie nasze myśli i działania są zakorzenione w Sercu Bożym, to także ten ostatni moment – naszej śmierci. Przygotowani poprzez duchowe zjednoczenie z Jezusem, kończąc życie ziemskie, przechodzimy tylko do życia wiecznego. Tego, którego poznawaliśmy tylko wiarą, teraz spotykamy już osobiście. Miłość, którą odczuwaliśmy w sposób niedoskonały, teraz w momencie naszej śmierci możemy kontemplować w sposób rzeczywisty.

Adorując w dzisiejszy pierwszy piątek miesiąca miłość utajoną w Najświętszym Sakramencie, dziękujemy za dar wiary, za spotkanie Jezusa, z którym możemy żyć codziennie w jedności serc. Dziękujemy za tych, którzy pokazali nam miłość Serca Jezusowego i zachęcili nas do ofiarowania Bogu całego naszego życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego. Dziękujemy za to, że możemy w każdej chwili dnia skierować do Serca Jezusowego nasze myśli, nasze uczucia, że możemy ofiarować Mu naszą wolną wolę. Dziękujemy za to, że dzięki temu nawet w najtrudniejszych sytuacjach naszego życia możemy odnajdywać w Bogu naszą nadzieję i pokój serca, i radość życia.

Uczestnicząc w pierwszopiątkowej Mszy Świętej, wynagradzamy za tych, którzy żyją tak, jakby Boga nie było. Wynagradzamy za tych, którzy nie starają się o zjednoczenie z Najświętszym Sercem Jezusa, którzy układają sobie życie bez Boga, bez miłości, bez przykazań itd.

Nasza modlitwa niech obejmie także moment śmierci. Błagajmy o to, aby nasze zjednoczenie z Bogiem było

źródłem nadziei i pokoju na ten ostatni, a zarazem tak ważny, moment naszego życia. Błagajmy o to, abyśmy wpatrzeni w miłość Serca Jezusowego teraz za życia, mogli w godzinie naszej śmierci spotkać tę samą miłość, której teraz doświadczamy poprzez wiarę.

Skoro Serce Jezusa jest nadzieją, dla tych, którzy umierają w Nim, trzeba nam błagać, aby to postanowienie życia w Nim, zjednoczenia z Nim, oddania się Jemu na każdy moment życia było powszechną praktyką ludzi wierzących.

Prośmy, aby prawda o czekającym na nas Bogu, o miejscu dla nas przygotowanym w niebie, była już teraz nadzieją, którą nie tylko, że sami będziemy żyć, ale którą po tym pierwszym piątku będziemy się dzielić z innymi.

Bądźmy apostołami nadziei na życie wieczne, apostołami życia, które zmienia się, ale się nie kończy.

Miłość nigdy nie umiera. Zjednoczenie z Sercem Jezusa, wpatrywanie się w Serce za życia, kierowanie się sercem w życiu doczesnym zaowocuje podziwem przez całą wieczność, tego Serca, które tak bardzo nas umiłowało.

Ta nadzieja niech płynie dla nas z dzisiejszego nabożeństwa, niech płynie z każdego pogrzebu, z każdego pobytu na cmentarzu. Dzielimy się nią z tymi, którzy boleśnie przeżywają śmierć najbliższych.

Nade wszystko naszym postanowieniem niech będzie codzienne życie w Nim, aby Jego Serce adorować kiedyś przez całą wieczność.

W Tobie, o Serce Jezusa, chcę żyć i w Tobie umierać!

31. Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych

Świętość to powołanie, to zadanie dla każdego z nas. Całe nasze życie to dążenie do świętości, to doskonalenie się w świętości życia. Świętość to doskonałość w miłości. Ideał świętości pokazuje nam całym życiem Jezus Chrystus. Naucza On o świętości i podaje kodeks świętości. Kodeksem tym jest Ewangelia. A streszczeniem jest nauka ośmiu błogosławieństw.

„Jezus przeszedł przez życie, czyniąc dobrze” (por. Dz 10,38). Tak krótko streszcza święte życie Jezusa Pismo Święte. Takie jest nasze zadanie, nasza droga, nasz cel. Iść przez życie i czynić dobro, na ile tylko starczy nam sił i zapału.

Nabożeństwo pierwszych piątków miesiąca tylko wtedy ma sens, gdy zachęci nas i umocni na drodze do świętości. Msza Święta, a wcześniej sakrament pokuty i pojednania. Przyjęta Komunia Święta w duchu wynagrodzenia i adoracja Najświętszego Sakramentu, odmawiana litania i wszelkie akty oddania, ofiarowania są w tym celu, aby trudem ziemskiego życia w zjednoczeniu z Bogiem-Miłością zdobyć świętość i tą świętością radować się przez całą wieczność.

Dzisiaj tak wielu szuka innego szczęścia, innej radości. Nie świętość, ale to co przyziemne, dotykalne, namacalne staje się celem wszelkich trudów i wysiłków. Trzeba więc,

abyśmy kontemplując świętość Serca Jezusowego, Jego doskonałą miłość ukrytą w Najświętszym Sercu, wynagradzali za tych, którzy o świętości życia nie myślą, którzy do ideałów świętości nie dążą, ale co więcej, przeciwko tej świętości sobie szydzi, świętość wyśmiewa, w świętość życia nie wierzy, ze świętością walczy. Wielu propaguje styl życia przeciwny doskonałości, świętości. Dlatego czciciele Serca Jezusowego wpatrzeni w doskonałość Jego miłości swoim życiem, modlitwą, gorliwością będą wynagradzać i apostołować, udowadniając, że życie święte jest dziś możliwe, co więcej konieczne dla harmonii i pokoju na świecie.

W tym pierwszopiątkowym spotkaniu przywołajmy także wspomnienie tych świętych, którzy są nam bliscy. Świętych, którzy żyli nabożeństwem do Najświętszego Serca Pana Jezusa, którzy to nabożeństwo propagowali. To oni już w niebie wpatrują się w to Serce, które tak bardzo ludzi umiłowało. To oni przeżywają szczęście z miłowania bez końca. To oni pokazują nam, że należy kochać Miłość, która jest niekochana tu na ziemi, to oni zachęcają, aby kochając teraz, kochać bez miary w niebie. Ci święci życiem oddanym Bogu i bliźnim udowodnili, że każdy może i powinien realizować to najważniejsze powołanie do świętości.

Świętość to trud i wysiłek. Idealem bowiem jest świętość samego Boga. „Świętymi bądźcie, jak Ojciec niebieski jest świętym” (por. Mt 5,48). Ileż trzeba modlitwy, ileż prośby pokornej z naszej strony, aby Bóg dał nam łaskę trwania w pragnieniu świętości na co dzień. Aby Jezus kształtował nasze serca na wzór Serca swego. Abyśmy przez całą wieczność zjednoczeni w miłości żyli tą miłością, którą tutaj na ziemi realizujemy.

Warto podjąć ten wysiłek z pomocą łaski Bożej, gdyż owocem jest odkrywanie wszystkich tajemnic miłującego Serca Jezusowego przez całą wieczność. Owocem jest wspólna radość z tymi, którzy umiłowali przed nami. Skoro mogli i potrafili oni – wszyscy święci, możemy i potrafimy także my! Jako uczestnicy pierwszopiątkowych spotkań z Sercem Jezusa błagajmy, by tęskniących za świętością, realizujących świętość życia, naśladowujących świętość Boga było jak najwięcej. Błagajmy, aby świętość dominowała w życiu każdego wierzącego i doprowadziła nas wszystkich do wieczności, która będzie oglądaniem Boga świętego, która będzie odkrywaniem tajemnic miłości Jego Najświętszego Serca.

Zakończenie

Kończąc rozważania na temat *Litanii do Najświętszego Serca Jezusowego*, odkryjmy cichość i pokorę Serca Jezusowego. Bez tych wartości, bez tej postawy nie ma prawdziwego nabożeństwa pierwszopiątkowego. Tylko wtedy powtarzanie wezwań litanijnych ma sens, gdy nasze serca będą jak Jezusowe: ciche i pokorne.

W ciszy i pokorze bowiem kształtuje się nasza wiara. Ciszey i pokory potrzebują nasza nadzieja i nasza miłość. Wołamy więc na koniec i prosimy: Uczyń serca nasze według Serca Twego. Tylko nasz Mistrz i Pan z Sercem kochającym może nasze serca ludzkie kształtować na swe podobieństwo. Prośmy więc często: Uczyń, bo Ty wszystko możesz, a my bez Ciebie nic uczynić nie możemy.

Żebzemy Jezu Twego miłosierdzia, Ty nam udziel przebaczenia, bo nie zawsze serca nasze są ciche i pokorne. Ulecz z egoizmu i pychy. Żebzemy, naucz nas miłować jak Ty – bezinteresownie i aż do końca.

Spis treści

Wstęp	5
Dlaczego litania?	7
1. Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego	11
2. Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone	14
3. Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone	17
4. Serce Jezusa, nieskończonego majestatu	20
5. Serce Jezusa, świątynio Boga, przybytku Najwyższego, domie Boży i bramo niebios	23
6. Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości	25
7. Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico	28
8. Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne	31

9. Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino -----	35
10. Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze -----	38
11. Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich -----	41
12. Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności -----	44
13. Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa -----	47
14. Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał -----	50
15. Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali -----	53
16. Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata -----	56
17. Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia -----	59
18. Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają -----	62
19. Serce Jezusa, źródło życia i świętości -----	65
20. Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze -----	68

21. Serce Jezusa, zelżywością napełnione	71
22. Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte	75
23. Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne	78
24. Serce Jezusa, włóczyńią przebite	81
25. Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy	84
26. Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze	87
27. Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze	90
28. Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników	93
29. Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie	96
30. Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających	99
31. Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych	102
Zakończenie	105

